Nr 108. We Lwowie Środa dnia 12. Maja 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego Nro 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Wnioski Rządu austrjackiego w sprawie ugody z Węgrami.

W poprzednich numerach *Dziennika* podaliśmy główną treść wniesionych obecnie w Radzie państwa projektów do ustaw w sprawie ugody z Węgrami, mianowicie projektów: do ustawy o przedłużeniu traktatu cłowego i handlowego z Węgrami, do ustawy o zmianie taryfy cłowej, do ustawy o podatku od cukru, wreszcie projektów do trzech ustaw odnoszących się do stosunku z Bankiem austro-węgierskim.

Przystępując obecnie do omówienia i oceniania tych projektów, nie potrzebujemy zaznaczać, że mamy na względzie charakter ich odrębny od zwykłych przedłożeń; są one dziełem układów i kompromisów między obydwoma Rządami a przeto tylko do pewnego stopnia mogą zaspakajać życzenia każdej strony tam, gdzie one z życzeniami strony drugiej nie są zgodne, lecz owszem tymże przeciwne. Jednakże liczenie się z owym odrębnym charakterem ustaw ugodowych, który to charakter podnoszą z naciskiem austrjackie motywa rządowe do ustawy cłowej, nietylko nie wyklucza przedmiotowej, nieuprzedzonej krytyki, lecz niewykluczalną czyni takową też i żądań zmiany tam, gdzieby istotnie okazały się na szwank narażonemi żywotne interesa. Innemi słowy rozumiemy, że bez bardzo a bardzo ważnych przyczyn nie należy dążyć do zmiany projektów ugodowych, lecz nie możemy się zgodzić na uważanie jakiejbądź ich modyfikacji z góry za niedopuszczalną. Wszakże, by dalej nie szukać przykładu, projekt do ustawy o podatku od wódki, choć był także owocem układu między obiema Rządami, uległ zmianie w skutek żądań i to właśnie z polskiej strony, prawda, że zmianie nie czyniącej jeszcze zadość naszym potrzebom.

Traktat handlowy i cłowy z Węgrami, którego przedłużenie ma na celu pierwszy projekt ustawy, obowiązuje obecnie na mocy ustawy z 27. czerwca 1878 r. dz. p. p. aż po koniec r. 1887 i ma być uważany za przedłużony na dalszych dziesięć lat, jeśli z końcem przedostatniego roku, zatem obecnie z końcem r. 1886 nie nastąpi wypowiedzenie. Ten termin wypowiedzenia tłómaczy po części, że obydwa Rządy już teraz na przeszło półtora roku przed upływem obecnego traktatu wnoszą projekta ustaw przedłużających jego trwanie. Zresztą w interesie obu państw, tak Rządów jak i ludności a zwłaszcza producentów i świata handlowego należy wiedzieć jak najwcześniej naprzód, czy dotychczasowa wspólność cłowa, pociągająca za sobą tyle innych wspólnych urządzeń, ma trwać dalej czy też ustać.

Z zmian wprowadzonych w dotychczasowym traktacie zasługuje na bliższą uwagę jedynie sprawa restytucyj podatkowych, tj. zwrotu podatku pobranego przy wyrobie piwa, spirytusu i cukru w razie wywozu tych artykułów za granicę. Według pierwotnych postanowień ugodowych z roku 1867 restytucje podatkowe miały być ponoszone z wspólnych przychodów tj. z przychodów cłowych. Przy następnej ugodzie z r. 1878 postanowiono, że restytucje podatkowe mają być tylko prowizorycznie pokrywane z wspólnych przychodów cłowych, zaś następnie koszta restytucyj tych mają być rozdzielone między obydwa państwa w stosunku do przychodów surowych każdego z nich w danej gałęzi podatku. Zmiana ta nastąpiła na żądanie Węgier, którzy utrzymywali w tem niesłuszność, że restytucje podatkowe, przypadające w najznaczniejszej części producentom przedlitawskim, pokrywane były z wspólnych austrjackich i węgierskich przychodów. Obecny traktat utrzymuje naogół owe niekorzystne dla Austrji modyfikacje, znosi jedynie prowizoryczne pokrywanie restytucyj z wspólnych przychodów i wciąga Bośnię i Hercogowinę jako trzeciego uczestnika, do którego odnosić się będzie rozdział kosztów restytucji. Wysokość przychodu z podatku od spirytusu, piwa lub cukru nie jest jednak także słuszną miarą do ponoszenia restytucji podatku przy wywozie, bo państwo produkujące mniej spirytusu, piwa lub cukru, a zatem mniejszy mające przychód z odnośnego podatku, może stosunkowo większą część swojej produkcji wywozić i odwrotnie i że właściwie jedynie słuszną zasadą byłoby, iż podatek przy wywozie zwracać winno to państwo, które go pobrało. W takim razie przypuszczamy, że w obec tak energicznego poparcia eksportu kolejowego i morskiego przez Rząd węgierski, rozdział restytucji przy spirytusie przynajmniej wypadłby korzystniej dla Austrji. Nie należy jednak zapominać, że przeprowadzenie owej zasady i idąca za tem konieczność ściślej kontroli pochodzenia wywożonego produktu, od którego pobrany podatek miałby być zwróconym, napotyka zwłaszcza przy dzisiejszym systemie podatkowym na znaczne trudności techniczne. W ocenienie, o ile byłyby one do przezwyciężenia, nie myślimy się tu wdawać, sądzimy jednak, że rzecz godną jest w każdym razie głębszej rozwagi.

Projekt do ustawy zmieniającej taryfę cłową z r. 1882 jest poprawną i powiększoną edycją nowej, ułożonej w marcu r. z. wniesionego do Rady państwa, z powodu rozwiązania Izby niezałatwionej. Założeniem obecnego projektu, tak samo jak i poprzedniej noweli jest, w obec przeważnej konkurencji zamorskiej i w obec znacznego ścieśnienia odbytu krajowych produktów po za granicami państwa przez konkurencję obcą i przez cłową politykę państw zamorskich, zapewnić krajowej produkcji rolniczej przynajmniej odbyt wewnątrz państwa: *„der nationale Markt für die nationale Waare"*. W tym celu projektowane jest podwyższenie ceł od płodów rolniczych. W związku z tem zostaje dalej dążność do podźwignięcia produkcji przemysłowej, aby podnieść siłę konsumcyjną na targach wewnętrznych i w tym celu podwyższenie szeregu ceł przemysłowych niekiedy wcale znaczne.

Potrzebę doraźnej ochrony krajowej produkcji rolniczej w obec konkurencji zamorskiej, rosyjskiej i rumuńskiej i zapewnienia jej odbytu na targach wewnętrznych tyle razy podnoszono i uzasadniano u nas w ostatnich czasach, że zbytecznem byłoby jeszcze sprawę tę omawiać. Bardzo starannie opracowane motywa tak austrjackiego jak i węgierskiego przedłożenia, wyczerpująco uzasadniają konieczność ochronnej polityki cłowej dla rolnictwa austro-węgierskiego w obec dzisiejszych stosunków produkcji i handlu światowego, a tak tym wywodom, jakoteż ich konkluzji zupełną przyznajemy słuszność. Niemniej godzić się musimy nawzajem na zasadę ochrony produkcji własnej także na polu przemysłowem nie wchodząc na razie w to, czyli tu i owdzie w porównaniu z rolnictwem, za szczodrze nie szafowano podwyższeniem ceł przemysłowych. Natomiast zaznaczyć musimy, że dla naszego kraju wartość cała ochrony cłowej płodów rolniczych od tego zawisła, żeby ochrona ta odnosiła się także do Rumunji, t. j. ażeby układy o traktat handlowy z tem państwem, będące właśnie w toku, nie sprowadziły wolności cłowej dla Rumunji, jak to ma miejsce obecnie lub znacznego zniżnenia cła. Jesteśmy nie bez obaw pod tym względem, pomimo, że najnowsza polityka Rumunji zdawałaby się wróżyć przeciwnie.

Co do ceł na płody rolnicze jedno jeszcze mieliśmy do podniesienia. Chów bydła, na którym rozwoju tyle zależy, narażony jest obecnie na wielkie straty, między innemi w skutek nadmiernego spadku cen jego ubocznych produktów, zwłaszcza łoju a to przez dowóz bardzo znacznych ilości tychże z krajów zamorskich, w którego chów bydła nic prawie nie kosztuje a następnie przez coraz powszechniejsze użycie roślinnych surogatów łoju, na których nie ciąży ani część podatku od rzezi (jak na łoju) ani też znaczniejsza opłata cłowa. To też przed kilku miesiącami na wniosek styryjskiego Towarzystwa rolniczego wszystkie niemal Towarzystwa rolnicze austrjackie udały się do Rządu z prośbą o znaczne podniesienie cła wchodowego od łoju i roślinnych jego surogatów zwłaszcza oleju palmowego i kokosowego, a mianowicie z 1 złr. a przy dowozie morzem tylko 50 c. od cetnara metrycznego na 10—12 złr. Mimo to projekt ustawy cłowej nie zmienia odnośnych pozycyj (69 i 70) taryfy, chociaż niewątpliwie zmiana ta leży w interesie hodowców bydła wielkich i małych po tej i tamtej stronie Litawy i w interesie Skarbu wspólnego, a przeciwników stanowczych miałaby chyba między fabrykantami masła sztucznego.

O sprawie naftowej i o przedłożeniach bankowych pomówimy następnym razem.

„Projekt na korzyść sprawy rosyjskiej."

Ksiądz Makarewicz, dziekan miński, o którym już wielokrotnie wspominaliśmy, przesłał przedstawicielom władz rosyjskich pracę p. t.: „Projekt na korzyść sprawy rosyjskiej" (projekt w polzu russkaho dzieła). Podajemy go tutaj w dosłownem tłumaczeniu in extenso:

„Stroskany Rząd wypracowaniem sposobów zbliżenia rzymsko-katolickiej ludności z rosyjską i zaprowadzeniem pomiędzy elementami temi stosunków pokojowych, poruczył nam sługom Kościoła rzymsko-katolickiego być narzędziem wykonania jego.

„Ze szczególniejszem uczuciem wdzięczności dla Rządu niektórzy z pomiędzy nas wzięli się do dzieła, które, chociaż na razie nie dawało nadziei zamarzyć nawet, że praca nasza nagrodzona zostanie powodzeniem, następnie dzięki brakowi wytrwałości wśród katolików, w oddziaływaniu, jakby im się chciało, na stosunki ich do Rosjan, teraz przyjęło inny obrót; oni (katolicy) poczynają zbliżać się z Rosjanami przez śluby, dopełniane również w języku rosyjskim; w obecnym czasie daje się notować wyrozumiałość i chęć wysłuchiwania nabożeństwa dodatkowego, zawsze odprawianego w języku rosyjskim; lecz żeby sprawę doprowadzić do doskonałości, lub inaczej powiedziawszy, wykonać w zupełności cel Rządu, trzeba wykorzenić albo zniweczyć te źródła, z których wypływa strumień zarażony. Wielu znajdzie się dziekanów i w ogóle proboszczów kościołów, którzy nietylko dotąd nie wzięli się do tak ważnego dzieła, lecz nie uważają nawet za potrzebne pomyśleć o wypełnieniu woli Rządu wówczas, gdy ona jest obowiązkową i świętą dla każdego wiernego poddanego tronu wszechrosyjskiego, a oni (księża) jako przedstawiciele Kościoła, jako pasterze powinni dawać przykład swem postępowaniem, że tak powiem, oddychać jednem powietrzem pokory, razem z nami, działającymi stosownie do woli zwierzchniczej władzy. Oni (księża) swem nieposłuszeństwem dają wzór, że zupełnie można i wcale nie niebezpiecznie postępować przeciwko woli państwowej, z czego jasno wypływa, że gorliwi wykonawcy tej woli, będąc w mniejszości, zdają się być gośćmi nieproszonymi, natrętami, którzy dążą wkupić się w łaskę u Rządu. Przedstawienie nas publiczności takimi oplwanymi i w ogóle różność działań osób jednakowo postawionych z nami według praw kościelnych i cywilnych, osłabia siłę powodzenia do pewnego stopnia.

„Dla dopięcia wiadomego już celu, jabym uważał za konieczne zobowiązać każdego proboszcza wypełniać ściśle i punktualnie wymagania Rządu pod grozą srogiej odpowiedzialności i dla tego ustanowić surową kontrolę. Najbliższy dozór zatem poruczyć dziekanom, którzy o postępie sprawy będą zobowiązani komunikować wizytatorowi każdomiesięcznie.

„Do takiego przekonania przyszedłem dla tego, iż prawie wszyscy proboszczowie dostatecznie znają język rosyjski, należy tylko zastosować go w praktyce, celem lepszego w nim wydoskonalenia się. Kontrolując w ten sposób czynności księży, w krótkim czasie można zmienić łotrów (niegodiajew) i nieposłusznych woli Rządu.

„Następnie niech mi będzie pozwolone zatrzymać uwagę czytelnika na następującem pytaniu: czy do wszystkich księży można zastosować surową odpowiedzialność, czy nie można niewykonawców woli Rządu rozdzielić na dwie kategorje, z których do jednej według mego zdania należą księża nieposłuszni woli rządowej, świadomi swego postępowania, a do drugiej należą ci, którzy postawieni są w zależności od parafjan.

„Do księży kategorji pierwszej nawet w obecnym czasie stosowaną jest najsroższa kara, nie dopuszczając jednak ich czynów do kontroli; zaś na księży drugiej kategorji powinna spłynąć łaska rządowa, w formie polepszenia ich bytu materjalnego. Zapatrywanie to zasadzam na następującym fakcie: Większość kościołów, jak w gubernji mińskiej, tak i w innych guberniach tego kraju, należy do klasy piątej, na utrzymanie których Rząd przeznacza po rs. 230 rocznie. Cyfra ta zbyt mała sama przez się, przy postawieniu jej w obec rozchodów niezbędnych staje się godną politowania.

„Z rs. 230 trzeba utrzymać kościół, opłacić służbę kościelną, ileż tedy zostanie, po odrachowaniu tych wszystkich wydatków, dla proboszcza, — nie chcę nawet sumować, gdyż to poświadczy tylko o godnem litości położeniu proboszczów. samo przez się rozumie, że pozostała od rozchodów suma zniewala księży szukać sposobów polepszenia niezazdrośnego położenia swego i to polepszenie zwykle bywa szukane u parafjan, którzy wspierają warunki życiowe księdza swego do miary przyzwoitości, stawią go w zależność od siebie; rodzaj tej zależności wymaga stanowczo od biedaka dogodzenia im jako swym dobroczyńcom, z obawy, żeby nie schowała się dla niego ręka pomocy.

„Oto są przyczyny, zniewalające wielu księży uchylać się od wypełnienia woli Rządu i być szkodliwemi czynnikami, przeszkadzającemi rozgałęzieniu się idei przeprowadzanej w tutejszym kraju. W ten sposób, mówiąc o warunkowej szkodliwości księży, nie mogę nie przyjść do tego wniosku, że ciężar zależności dotąd będzie ciemiężył swe ofiary, aż Rząd w imię dobra ogólnego, nie zabezpieczy rzeczywiście biednych księży na tyle, że będą oni mogli działać jako rzeczywiści przyjaciele jedynej woli władzy naczelnej.

„Zwrócona uwaga Rządu na tych księży, jestem przekonany, wywarłaby ogromny przewrot w sposobie ich myślenia, gdyż to są ludzie mniej lub więcej wykształceni, a pozostając pod surową kontrolą i pod groźbą wielkiej odpowiedzialności za niewypełnienie ciążących na nich obowiązków, staliby się gorliwymi wykonawcami woli rządowej, zaś do tego ich zachęciłyby przykłady ich dobrych współsłużbistów. Przez słowo kary jabym chciał pojmować wydalenia ich z kraju tutejszego do miejscowości rosyjskiej na tyle oddalonej, ażeby w zupełności uchronić od ich wpływu tutejszą ludność rzymsko-katolicką. Teraz pozostaje mi zwrócić się do zarażonego źródła, z którego wypływa potok zarażony. Namacalnym dowodem zarażonego źródła są księża obecni. Przez słowo źródła rozumiem rzymsko-katolickie Seminarja, zkąd wychodzą na parafje księża. Ażeby w kraju tutejszym więcej nie było tego rodzaju księży, należy zreformować Seminarja.

„W gnieździe tem dotąd jeszcze niezburzonem wolą Rządu, rozkosznie kwitnie i rozszerza się papiesko-polski kierunek, który dawno należało zniszczyć zupełnie, a zamiast niego jabym sądził, że trzeba zaprowadzić kierunek czysto rosyjski.

„I tak dla zniszczenia w seminarjach propagandy papiesko polskiej, jabym sądził, że należy zamianować w każdem seminarjum po jednym księdzu wypróbowanym. Dla wykonania tego księża są potrzebni, gdyż oni tylko są dobrze obznajomieni ze sposobem myślenia i czynami tych pedagogów seminaryjnych. Wybór na tyle ważne i skomplikowane czynności powinien wypaść na księży rzeczywiście oddanych sprawie rosyjskiej.

„Oprócz księży należy naznaczyć tamże im w pomocy po jednym urzędniku rosyjskim. Dwie tego rodzaju osobistości działające w jednakowym celu i zostające pod kontrolą jeden drugiego, wyświadczyłyby wielką usługę i żadna zmiana w sposobie myślenia tych osób jest nieprawdopodobną, gdyż na coby jeden zdecydował się, tegoby drugi nie dopuścił. Służbowe stosunki tych osobistości, jabym sądził, aby postawić w zależności od władzy świeckiej, dokąd winni oni zwracać się ze sprawozdaniem ze swych czynności.

„Co się tyczy władzy seminaryjnej, to ta ostatnia nie powinna mieć na nich wpływu. Słowem winni oni korzystać z takich praw, ażeby moc tych praw i znaczenie służbowe nie dawało możności mieć coś wspólnego z władzą duchowną seminarjów."

Tyle jest słów projektu p. Makarewicza, noszącego miano księdza rzymsko-katolickiego, a zajmującego urząd dziekana mińskiego. Prawda, że piękny kapłan a takich niestety — coraz więcej.

Pomoc dla pogorzelców.

Stryj 10. maja. Dzisiaj rannym pociągiem — pisze nasz korespondent — przybył do nas nowo mianowany komisarz rządowy starosta pan Michel, wraz z starszym inżynierem p. Hawryszkiewiczem; zaraz o godzinie 1. po południu tutejszy ck. starosta powiatowy p. Manasterski zakomunikował zebranej umyślnie w tym celu Radzie miejskiej reskrypt ck. Namiestnictwa, rozwiązujący Radę i ustanawiający rzeczonego komisarza rządowego, którego starosta tutejszy zebranym radnym miasta przedstawił. W milczeniu przyjęła Rada to postanowienie, a następnie po opuszczeniu sali obrad przez dotychczasowych ojców miasta przedstawiono komisarzowi rządowemu urzędników gminnych, do których miał tenże stosowną przemowę, napominając ich do wytrwałej i skutecznej pracy.

Zaraz potem odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego, który zaproponował do komisji doradczej dla rządowego komisarza następujących obywateli miasta Stryja, a mianowicie pp. Marcina Chorzemskiego, ck. sędziego powiatowego, dra Fruchtmana, Jakóba Gerusa nauczyciela, ks. Władysława Humińskiego, Lipę Halperna, profesora Kukurudzę, dra Seweryna Popiela, ks. Popowicza, Izaka Siegla, Aleksandra Stojałowskiego, Stanisława Templego adjunkta sądowego, i Zygmunta Żatwarnickiego. Na temże samem posiedzeniu otworzono przy pomocy ślusarza wyratowaną z płomieni kasę Wydziału powiatowego i skonstatowano, że wszystkie książeczki Kasy oszczędności i wszelkie papiery wartościowe zostały ocalone, z gotówki zaś znaleziono albo wcale nic, albo tylko bardzo nieznacznie uszkodzoną sumę około 1.700 złr. Znacznie uszkodzonych lub zupełnie zniszczonych banknotów było w sumie około 500 złr., tak, iż nieznaczną tylko szkodę poniosła kasa Rady powiatowej przy pożarze.

Dnia wczorajszego odgrzebano z gruzów jednego budynku przy ulicy Gołuchowskiego, z rynku do dworca kolejowego prowadzącej, zwłoki kupca Wolfa Steifa, i nie jednego jeszcze trupa odszuka się zapewne przy dalszem oczyszczaniu pogorzeliska.

Alfabetycznie zestawiony spis pogorzelców, nad którym głównie członek komitetu p. Stanisław Temple pracował, i który dotychczas jeszcze bywa uzupełniany i rektyfikowany, wykazuje 1012 dotkniętych pożarem rodzin, nie licząc sług, czeladzi rzemieślniczej, pomocników handlowych i innych osób stanu wolnego, które bądź nienależały do żadnej z wykazanych rodzin, bądź też samoistne gospodarstwo prowadziły. Z alfabetycznego zestawienia rodzin, obdzielonych przez komitet ratunkowy zapomogami pieniężnemi, okazuje się, że udzielono takich zapomóg przeszło 600 rodzinom. Jeśli się więc zważy, że pewna liczba osób, dotkniętych pożarem, która nie jest nieznaczną, nie domagała się i nie domaga zapomogi chwilowej, doraźnej, lecz czeka na pomoc wydatniejszą, któraby umożliwiła im podtrzymanie i uregulowanie choć w części ich zarobkowania, to zbliża się już

---

56)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Wiszur na dół się spuszczał, przypomniał sobie Malborg, bo jak tam, tak i tu, aby się dostać do miasta, trzeba było przedrzeć się przez kęs trzęsawiska, pośród którego wznosiła się grobla, zbudowana z grubych kloców drewnianych, a ułożonych na poprzek na kształt pomostu. Dziś jazda po nich nie była nieprzyjemna, mróz bowiem nadał grobli spoistości, lecz co się działo, gdy się rozlały deszcze jesienne, lub gdy przyszły roztopy na wiosnę, o tem jeno ci mieli dokładne wyobrażenie, którzy w owym czasie do miasta przyjeżdżali.

Wiszur podjechawszy pod bramę zachodnią, zwaną Saraceńską, musiał stanąć, gdyż zastał ją zamkniętą. To samo uczynił drugi podróżny, który na kilka minut przed nim tu przyjechał. Na pierwsze wejrzenie można w nim było poznać prawdziwego Tatara. Nos miał spłaszczony, kości policzkowe daleko wystające, oczy malutkie, wargi wysuszone, głowę grubą, osadzoną na krótkim karku między szerokiemi ramionami. Na głowie miał spiczastą czapkę baranią, na ciele takiż kożuch, futrem na wierzch obrócony. Siedział na wozie o dwóch kołach, znanym w Małopolsce pod nazwą „biedy", przy którym były aż trzy konie. Środkowy szedł w pałąku, między dwoma dyszlami. Uprząż na nich była rzemienna i pełna świecidełek.

Wiszur czas jakiś przypatrywał się Tatarowi uważnie, potem głowę obróciwszy, splunął i półgłosem rzekł do siebie:

— A to paskuda! Dużom już widział Tatarow, lecz tak obrzydliwego dotąd nie spotkałem. Gdybym się był bez nosa urodził, jak ten poganin, to wyciąłbym sobie choćby z ręki kawałek mięsa, aby go nadsztukować. Obrzydliwa bestja!

Podczas gdy on tak mruczał, Tatar gryząc ryż surowy, który miał w ręce, myślał w duchu:

— Brzydki pysk! Gdyby mnie był Ałłach stwerzył z takim nosem, obciąłbym go choć połowę, aby nim ludzi nie straszyć.

Brama była wciąż zamknięta. Tymczasem przed nią zebrało się już kilkunastu podróżnych, z których jednak żaden nie mówił po polsku. Między nimi było najwięcej Ormian, ludzi brunatnych, ale pięknookich. Tych wiszur zaraz poznał, gdyż ich zapamiętał z czasów wielkiej wojny, tak mu swemi nosami zaimponowali. Prócz nich kręciło się jeszcze trzech Wołochów, zajętych rozmową z Węgrem kuso ubranym, który miał wąsiki cienkie jak druty i do góry podkręcone, kilku Niemców i jeden cygan, chłop rosły, kształtny i piękny. Ten miał czarną jak maź brodę, wargi czerwone, zęby jak śnieg białe, i taką postawę, jakby był najmniej kasztelanem.

Chociaż Wiszur nie mógł powiedzieć, żeby widok Tatara miłe na nim sprawił wrażenie, mimo to znudzony długiem czekaniem, pocisnął mierzynka i do jego wozu podjechał. Uczynił to zaś z wielorakich powodów. Najpierw dlatego, że od niewolników tatarskich, których w Melsztynie było kilkudziesięciu, nauczył się kilka wyrażeń, następnie fizjognomja tego człowieka, acz brzydka, większą niż każda inna z obecnych ufność w nim budziła; nakoniec, ponieważ jechał do Kapczaku, rozum mówił mu, że nie źle będzie, jeżeli już teraz zacznie Tatarów bliżej poznawać. Gdy przy wozie stanął, rzekł głośno po polsku:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tatar brodę pogładził i nie patrząc nań wcale, poważnie odpowiedział:

— *Ałłaho! Ak-ber!*

Wiszur spojrzał na niego okiem zdziwionem i po polsku zawołał:

— A toć miał co powiedzieć! Czy ty skurczybyku myślisz, że nie wiem, iż Bóg jest wielki.

Tatar uśmiechnął się, lecz ust nie otworzył. Mając w bramę wzrok wlepiony, zdawał się marzyć o niebieskich migdałach, tak twarz jego był spokojna i na wszystko obojętna. Ale w księdze przeznaczenia nie było mu zapisane, żeby tego dnia wrócił do domu bez nowej znajomości, skoro Wiszur wnioskując z jego uśmiechu, iż musi umieć po polsku, wprost go teraz zapytał:

— Słuchaj, ty synu djabelski, umiesz po naszemu?

Tatar obrócił się teraz ku niemu cały nasrożony.

— *Yok!* — gniewnie odpowiedział.

— Łżesz! łżesz! — Wiszur śmiejąc się zawołał. — Czytam na końcu twego nosa, chciałem powiedzieć w twoich nozdrzach, bo prawdziwego noza Pan Bóg ci poskąpił, zwyczajnie jak poganinowi, otóż czytam w nich, że umiesz po polsku. Inaczej nie byłbyś tak hardo: nie! zawołał. Nie gniewaj się, jeżlim cię obraził, ale z takim jak ty psubratem, dobry chrześcjanin nie wie doprawdy jak mówić.

Tatar wypogodził zagniewane oblicze, znów się uśmiechnął i z ruska zapytał:

— *Czoho* chcesz?

— A widzisz, skurczybyku! że umiesz po naszemu! — krzyknął Wiszur uradowany i tak silnie Tatara w ramię uderzył, że ten aż na lewy bok się przechylił. — Ledwiem cię zobaczył, zarazem sobie powiedział, że nie musisz być taki zły, jak wyglądasz. Czyś sługa komesa lub może samego arcybiskupa!

— Jam kupiec.

— Kupiec? tem lepiej! Jak czego będę potrzebował, to mi sprzedasz. A oddawna mieszkasz tu w naszym kraju?

— Od potrzeby grunwaldzkiej.

— Więc tyś był pod Grunwaldem?

— Byłem z kniaziem Witołdem.

— Patrzcie! on był pod Grunwaldem! Ktoby to przypuścił. Skoro tak, więc powinniśmy sobie być przyjaciołmi, bo i ja tam byłem. Dobrze się jednak stało, że ks. Witołd nie kazał ci się wtedy powiesić, bobyśmy teraz z sobą nie rozmawiali.

Wiszur przy tych słowach zaczął śmiać się na całe gardło, rad był bowiem, że to, co Spytek powiedział mu ongi na ziemi niemieckiej, mógł teraz oddać drugiemu.

— Patrzcie się, ten skurczybyk był pod Grunwaldem! — znów wołał, przypatrując się Tatarowi z wzrastającą ciekawością. — Gdy na niego patrzę, nie może mi się to we łbie pomieścić.

Tak był ucieszony, jakby spotkał starego przyjaciela, lub nawet brata. Coś go pociągało do tego człowieka. Co to było właściwie, o to nie pytał. Chociaż słyszał, że Tatarzy są chytrzy, podstępni i dzicy, ten wydawał mu się całkiem innym, byłby się założył o swoją głowę, że musiał to być człowiek uczciwy, skoro w uśmiechu miał tyle dobroduszności.

Tatar ze swej strony przypatrywał się Wiszurowi także z pewnem zadowoleniem, bo niezwykła postać Wielkopolanina, nie zrobiła i na nim złego wrażenia. W ten sposób dwaj ludzie, należący do odmiennych ras i wyznawcy wrogich sobie religij, uczuli się ku sobie pociągnięci ową nicią wszechludzką, która się przyjaźnią nazywa.

— A ty co za jeden? — Tatar zapytał.

— Rycerz! Dworzanin potężnego Spytka z Melsztyna, a teraz jego poseł! — Wiszur dumnie odpowiedział.

Tatar zmierzył go od stóp do głowy, lecz co sobie pomyślał, tego niktby mu z twarzy nie wyczytał.

— Daleko jedziesz?

— Tymczasem do Lwowa.

— Byłeś tu kiedy?

— Temu lat dwadzieścia, gdyśmy ciągnęli nad Worsklę.

Tatar usłyszawszy to, brodę pogładził i rzekł głosem uroczystym:

— *Ałłaho-ak-ber!* — Potem dalej pytał:— Masz w mieście znajomych?

— Nikogo.

W tej chwili bramę otworzyli.

— Jeżeli chcesz, siadź na mój wóz, konia zaś swego weź na uzdę. Pojedziemy razem. Pokażę ci, gdzie najlepiej stanąć! Znam pewną gospodę serbską, w której nie zdzierają.

Tatar jeszcze nie skończył, gdy Wiszur uradowany z jego propozycji, zsiadł już z konia i na jego wóz wskoczył.

— Tylko uważaj, żebyś mi nie rozdusił baryłki, którą mam z tyłu.

— A co w niej wieziesz, małmazję?

— Coś lepszego. Wino z Kamieńca. Droższe niż złoto, smaczniejsze i zdrowsze niż kumys, a tak pachnie, jak róże z Kazanliku.

— Doprawdy? A odkąd to poganom wolno pić wino?—Wiszur zdziwiony zapytał.

Tatar uśmiechnął się dwuznacznie.

— To dla pewnego Ormianina, nie dla mnie... Niech pije i płaci, skoro ma pieniądze! Nas wiernych wyznawców Proroka nie stać na takie zbytki. Trzymaj się! — krzyknął i konie zaciął.

Wóz podskoczył i w bramę wjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chwila, gdzie komitet ratunkowy, uporawszy się z pomocą doraźną dla najpotrzebniejszych, pomyśleć musi o wsparciu znaczniejszemi datkami tych, którzy tworzą rdzeń ludności każdego miasta w ogóle, a naszego w szczególności, od których bytu zawisł przyszły rozwój miasta i którzy przedstawiają właściwą siłę produkującą a zarazem i podatkującą. Oczywiście, mamy tu na myśli kupców, rzemieślników i innych przemysłowców. Że przytem potrzeba będzie także pomyśleć o wydatniejszej pomocy dla dotkniętych pożarem warstw inteligentnych, nie potrzebuje — zdaje mi się — o tem nadmieniać. Do tej akcji czyni komitet wszelkie przygotowania, i odezwie się zapewne do komitetu krajowego o udzielenie pewnych norm i wskazówek, tymczasem zaś przyspiesza ukończenie akcji rzeczy warstw najbiedniejszych, które liczebnie największą przedstawiają cyfrę.

Plan regulacji miasta jest już prawie ukończony i — jak się właśnie dowiaduję — zostanie ten operat jutro komisarzowi rządowemu przedłożony. Wypracowaniem tegoż zajmowali się — — jak już donosiłem — pp. inżynierowie Kuhn, Rybicki, Wszeteczka, Rzepa, Bronikowski i Piszczyk. Podobno inżynier Hawryszkiewicz przeglądał go już i wyraził się o wartości tej pracy z rzeczywistem uznaniem.

* * *

Areyks. Henryk ofiarował na pogorzelców stryjskich kwotę 150 złr., małżonka jego, pani baronowa Leopoldyna Waldeck 50 złr., razem 200 złr., które p. namiestnik Tyrolu przesłał do Prezydjum ck. Namiestnictwa we Lwowie.

* * *

Piszą do nas z Podhajec: „Jak już w swoim czasie donieśliśmy, urządziło tutejsze Towarzystwo kasynowe na rzecz pogorzelców Stryja i Liska koncert, który przyniósł 88 złr. czystego zysku. Kwotę tę odesłano po równej połowie komitetom w Stryju i Lisku. Przy tej sposobności podnosimy, że w koncercie tym, oprócz osobistości miejscowych, wziął także udział ruski chór zawałowski, za co, imieniem pogorzelców, tak im, jakoteż i łaskawym dawcom, którzy się do tak świetnego rezultatu wieczorka tego przyczynili, zasyłamy staropolskie „Bóg zapłać“.

* * *

Dla ofiar pożaru miasta Stryja złożyła w naszej Administracji p. Celestyna C. 1 złr. 50 cnt.

* * *

Wykaz datków pieniężnych, nadesłanych dla pogorzelców **Liska** na ręce przewodniczącego komitetu ratunkowego włącznie do 6. maja 1886.

Dar Najj. Pana 2.000 złr.

Oprócz tego złożyli:

Teofil Żurowski wł. dóbr i prezes Rady pow. liskiej 100 złr., Robert Barański 20, Składka gminy Ustrzyki Dolne 31, Antoni Kokurewicz notarjusz w Lisku 40, gmina m. Sanoka 100, hr. Edmund Krasicki wł. dóbr Liska 400, Aniela hr. Krasicka 200, N. N. z Uherec 1, gmina m. Dobromila 80, Gasztowt dzierżawca dóbr w Hoczwi 5, składka zebrana na święconem u pocztmistrza p. Hubera w Chyrowie 11·15, Wydział krajowy 300, Parafjanie rz.-kat. obrz. w Dobromilu 15·35, Prezydjum c. k. Namiestnictwa 1.000 złr., Flora Dembowska z Krakowa 60, Steiner budowniczy 2, Gal. Kasa oszcz. 500, Wydział krajowy 300, Gal. akc. Bank hipoteczny 300, Burmistrz Bielak ze składki w Lisku 85·16, Juljan Szemelowski 5·22, Składka w cerkwi w Lisku 6, Firma Józef i Jakób Kohn w Wiedniu 500, Ludność chrześc. w Chyrowie 11·31, Ignacy Sołdraczyński wł. dóbr z Jabłonek 50, Teofil Ostaszewski wł. dóbr ze Wzdowa 21·60, Ze sprzedaży zbytkowego pieczywa 6·20, Lwowska spółka gal. Stowarzyszenia urzędników 50, Wydział pow. łańcucki 50, Wydział powiatowy sanocki 50, Zarząd dóbr hr. Lanckrońskiego w Komarnie 100, Antonina Laskowska, żona podpułkownika 20, Antonina Laskowska ze składki 12, Antoni dr. Barański 10, Gmina miasta Lwowa 500, Wydział pow. tarnowski 150, Myczkowski z Nadyb 3, Ze składki w cerkwi liskiej 2·5, komitet sanocki dla pogorzelców liskich 75·50, Wydział pow. kołomyjski 50, Urzędnicy Starostwa w Staremmieście 11, Składka zebrana przez ks. Falana w Nowemmieście 4·54, Składka parafjan ze Stefkowej 6·20, Ze sprzedaży koszyków 30 ct., Ze składki gminy Baligród 43·59, Gmina Nowosiołki 2·60, Marceli Nadziak wł. dóbr w Serednicy 50, Ze składki w cerkwi w Łobozwi 2, Edward Gniewosz ck. radca minist. 25, Stelzer rządca dóbr w Zatwardnicy 10·50, Urzędnicy i słudzy ck. Sądu w Baligrodzie 5, Antonina Miejska wł. dóbr z Łopienki 5, Robert Adamski ck. notarjusz 1, hr. Michał Plater 100, Markiz Lenoncourt z Ulanowa 20, Józef Bisoutti 20, Wydział powiatowy liski 200, Dyrekcja tartaku parowego Strötza 15, Jadwiga hr. Weissenwolf 25, Bergheim i Max Garvey 50, Firma Simon Fränkel i Syn z Wiednia 200, Emil Krawczykiewicz, ck. starosta, z żoną, 20, Cyprjan Sezański z żoną 5, ks. Praszałowicz 10, Roman Jamiński 15, dr. Dembowski 10, Józef Studziński 20, Krawczyński 5, Hersch Wolf Dym 50, Antoni Maksymowicz 5, Jonasz Grauer 10, Nuchim Günsberg 5, Józef Bielak 5, Marceli Kandler 5, p. Marjanna Sękowska 10, Gromnicki 5, Jan Lekczyński 5, Tarnawski 1, Sienczak 50 ct., Kmyta 1, ks. Puhalik 5, Szutran 1, Hübel 2, J. Bielski 3, Jamiński 1, Sowiński 1, Gross 70 ct., Aleks. Maksymowicz 5, Eugenja Maksymowicz 1, Julja Maksymowicz 1, Szutran Franciszek 1, Kostrzewski 1, Kulczycka 1, Wolf Beer z Ustrzyk, Dunin 5.

Prócz tego nadesłano różnego rodzaj używność odzież, które później specjalnie wykazane będą.

Lisko 7. maja 1886.

Przewodn. komitetu ratunkowego:
Krawczykiewicz.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. maja.

Wiadomości osobiste. Dr. Andrzej Wcisło, kandydat adwokacki w Bochni, wpisanym został na listę obrońców w sprawach karnych. — Hr. Andrzej Potocki, który z poselstwa madryckiego przeniesiony został w charakterze *attaché* do ambasady paryzkiej, podążył już do Paryża. — Dr. Górski, elew kliniki chirurgicznej w Krakowie, wyjeżdża na półrocze letnie do Niemiec, Amsterdamu i Szwecji, celem zapoznania się bliższego z mięsieniem i gimnastyką szwedzką.

Nekrologja. Michał Trusz, radca dworu przy najwyższym Trybunale w Wiedniu, dokąd przed laty powołanym został z Przemyśla, gdzie zajmował posadę prezydenta Sądu obwodowego, zmarł w Wiedniu dnia 3. b. m., przeżywszy lat 60. — Bronisław Ajdukiewicz, emerytowany poborca podatkowy, ojciec zaszczytnie znanego artysty-malarza, zakończył życie w Krakowie w dniu 8. b. m., przeżywszy lat 68. — Na Litwie zmarł ks. Juljan Syrunowicz, wzór gorliwości kapłańskiej, dobroci nadludzkiej i poświęcenia dla dobra bliźnich. Ks. Juljan był ostatnim kustoszem Bernardynów, a po zniesieniu tego zakonu, przez długie lata kapelanem i spowiednikiem przy kościele św. Michała w Wilnie, a opisać trudno, jak był niezmordowany na tym szczytnym urzędzie. Ubogim dopomagał ze swoich nader skromnych środków do tego stopnia, że znaleziono po jego śmierci tylko cztery grosze. Niezliczone tłumy odprowadzały zwłoki czcigodnego kapłana na miejsce wiecznego spoczynku.

Kalendarz. Środa. (12.): Pankracego. Wszechmiła, Wschód słońca o godz. 4. min. 31, zachód o godz. 7. min. 22.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma uległ objektywnej procedurze ck. Prokuratorji państwa z powodu notatki kronikarskiej o uwięzieniu we Lwowie 4ch członków tajnego Stowarzyszenia pod tytułem: „Biały orzeł“. Dlaczego właściwie nas spotkała konfiskata skoro równocześnie z nami wszystkie pisma tutejsze o tym fakcie wspominały — istotnie wytłómaczyć sobie nie umiemy!

Z życia towarzyskiego. Dnia 9. b. m. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Tadeuszem Błotnickim, artystą rzeźbiarzem a p. Walerją Rapalską (Solecką), b. artystką dramatyczną sceny lwowskiej. — Dr. Karol Pieniążek, adwokat oraz radca miejski w Krakowie, zaręczył się z panną Józefą Mikucką, córką inżyniera i obywatela tamtejszego. — Dr. Zbigniew Kniaziołucki, adjunt krakowskiego archiwum krajowego, zaręczył się w sobotę z p. Stanisławą Janikowską, córką ś. p. Stanisława Janikowskiego, prof. Uniw. Jag.

Obywatelstwo austrjackie otrzymali pp. Adam Kozłowski, słuchacz techniki w Krakowie, i Stanisław Majewski, tamże.

Z Uniwersytetu. Minister oświaty mianował członkami komisji do egzaminów prawno-historycznych i dla prawa kanonicznego ks. kanonika Zabłockiego i prof. ks. Paliwodę, a dla prawa niemieckiego prof. Ogonowskiego i docenta dr. Balcera.

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Prezentę na Prusy pode Lwowem *regiae collationis* otrzymał ks. Jan Piskorski, dot. prob. w Ręsnie polskiej.

Brat Józef Podgórny, z zakonu OO. Karmelitów trzewiczkowych we Lwowie, uzyskawszy pozwolenie od swej władzy zakonnej i błogosławieństwo, oraz list polecający od księdza arcybiskupa wyjechał w dniu 27go b. m. w podróż do Ziemi świętej.

Zmarł: ks. Józef Zawistowski, prob. w Mogielnicy, ur. 1816, ord. 1841.

(Dyecezja lwowska obrz. orm.) Ksiądz arcybiskup wyjechał w d. 4. bm. w towarzystwie ks. Karola Fischera, prob. z Tarnowca (w dyecezji przemyskiej) do Rzymu *ad visitanda limina Apostolorum.*

Stolica św. Apostolska, dekretem z dnia 23. marca 1886 r., zezwoliła kapłanowi obrządku łac. księdzu Karolowi Szczepańskiemu, oraz słuchaczowi teologji, klerykowi Janowi Sylwestrowi Steidlowi, na ich własną prośbę, a za poprzedniem zezwoleniem odnośnych księży biskupów, na przejście z obrządku rzymsko na ormiańsko-katolicki.

Ks. arcyb. udzielił w d. 10. kwietnia b. r. klerykom Janowi Steidlowi, Karolowi Bogdanowiczowi i Kajetanowi Piotrowiczowi święcenia mniejsze.

(Dyecezja tarnowska). Prezentę na Krzyżanowice otrzymał ks. Józef Dańkowski.

Próba ogniowa. Dwa razy już odwołana próba ogniowa inżyniera wiedeńskiego p. Schalli, a to z powodu niepomyślnej pogody, odbędzie się nieodwołalnie jutro w środę (d. 12. bm.) z uderzeniem godziny 7. wieczorem na strzelnicy wojskowej za domem inwalidów na Kortumówce.

Dla lwowskiego szpitala Sióstr Miłosierdzia przeznaczył cesarz kwotę 10.000 złr. z dochodów urządzić się mającej dwudziesty czwartej loterji państwowej.

Dyrekcja kolei północnej ces. Ferdynanda zaprowadza w porze letniej wagony klasy III. przy pociągu kurjerskim, wychodzącym z Krakowa o godzinie 9 min. 35 wieczorem, tudzież z Wiednia o godzinie 10 min. 15 wieczorem.

Tegoroczne ćwiczenia rezerwistów, należących do komendy XI. korpusu, odbywać się będą według następującego programu: W pułkach piechoty nr. 9 (Lwów i Stryj) 7. czerwca; 15 (Lwów i Tarnopol) 7. czerwca; 24 (Kołomyja) 7. czerw.; 30 (Lwów) 7. czerwca; 41 (Czerniowce) 7. czerw.; 55 (Brzeżany) 7. czerwca; 58 (Stanisławów i Kołomyja) 7. czerw.; 80 (Lwów i Złoczów) 7. czerw.; 89 (Gródek) 7. czerwca; 95 (Lwów i Czortków) 7. czerwca; — w 30. bataljonie strzelców polnych (Brody) 7. czerwca; — w pułku artylerji polnej nr. 11 (Lwów) 23. sierpnia; — w dywiziach artylerji ciężkiej nr. 21 (Lwów) 23. sierp.; nr. 22 (Tłumacz) 23. sierpnia. — W terytorjalnym obrębie rozlokowane pułki kawalerji 7. czerw. (dla byłych jednoroczn. ochotników kawal.); — w oddziale sanitarnym nr. 14 (Lwów) 12. lipca; w dywizji trenu nr. 11 (Lwów) 3. maja i 17. maja (dla woznic od pociągów). — Ćwiczenia wiosenne trwają dni 13.

Na nagrobki dla śp. K. Pohoreckiego i S. Leligdowicza, weteranów z r. 1831 i męczenników narodowych, wpłynęły następujące datki: Józio M. 15 ct., Michaś K. 6 ct., Jaś H. 49 ct., Władysław G. 1 zł. 20 ct., Iwan B., Rusin, 47 ct., Dmytro i Pawło N., Rusini, 1 zł. 45 ct. Z preferansa W. K. 35 ct. Halinka Z. 20 ct., Julja K. 20 ct., Zośka P. 28 ct., za które to datki składam staropolskie: „Bóg zapłać!“ Tym, którzy nie wiedzą dokładnie do kogo odsełać mają datki na powyższy cel, niechaj posłuży tu niżej umieszczony podpis z dokładnem oznaczeniem zamieszkania. We Lwowie dnia 9. maja 1886.

W. Ł. Krępowski,
naucz. lud. i gospod. komitetu,
l. 38. Ormiańska, Lwów.

Niepokojące baśnie, — pisze *Kurj. Rzesz.* — krążące w czasach ostatnich o podpalaniach itp., zkąd się biorą, jaki ich początek, ile w nich prawdy, najlepiej przekona fakt następujący:

Po świętach wielkanocnych rozeszła się po Rzeszowie i okolicy wieść, jakoby jacyś nieznani ludzie na folwarku p. Bieniaszewskiego usiłowali wzniecić pożar; znaleźli cię zaraz naoczni świadkowie i cała ta historja wznieciła powszechne przerażenie. Parobek folwarczny, Franciszek Adamiec, zobaczył wieczorem siedzących pod parkanem folwarku, dwóch chłopów, którzy najspokojniej zapalali sobie papierosy. Po chwili, odpocząwszy sobie widocznie, wstali i poszli w swoją drogę. Adamiec tymczasem nie miał nic pilniejszego, jak rozpuścić pomiędzy sąsiadami kłamliwą legende, że widział naocznie dwóch ludzi z brodami, mówiących jakimś obcym językiem, którzy nagromadzili przed stodołą stos ze słomy i zapalili go pochodniami, że pożar już-już byłby wybuchnął, gdyby nie jego interwencja. Wieści te doszły do potwornych rozmiarów, zaniepokoiły wszystkich sąsiadów, Starostwo tutejsze natychmiast wdrożyło ścisłe dochodzenie i okazało się, że cała ta historja była wierutnym fałszem, bajką, wymyśloną przez Adamca, którego też bezzwłocznie za rozsiewanie niepokojących wieści przyaresztowano. W tych dniach odbyła się przeciw Adamcowi rozprawa główna i sędzia p. Ślebodziński skazał go na 14 dni dobrze zasłużonego aresztu.

Odkrycie przygotowań złodziejskich. Śledząc za sprawcami kradzieży popełnionej niedawno w mieszkaniu dyrektora Banku hipotecznego p. Riegera, wpadła policja na ślad nader niebezpiecznego złodzieja, który przygotowywał się do kampanji. Mianowicie rewizor policyjny Günsberg, wyśledził kilkakrotnie karanego złodzieja Onufrego H. pozostającego w służbie u lekarza tutejszego p. dra S. Onufry H. w przeciągu kilku ostatnich lat służąc u osób zamożnych, porobił sobie odciski woskowe zamków kas angielskich i z tych kazał sobie podorabiać klucze. Jak się okazało z przesłuchania, zamierzał on urządzić polowanie już w tych dniach. Aby zaś wytłómaczyć spodziewane nagłe posiadanie znaczniejszej gotówki, puścił w obieg pogłoskę, iż żeni się z młodą dziewczyną mającą 2.000 złr. posagu. Twierdzenie to okazało się jednak nieprawdziwem, a pana Onufrego aresztowano. Nie kradł on nigdy papierów wartościowych ani nawet kosztowności, ograniczał się jedynie na gotówce i na tem zależało jego powodzenie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 10. maja. Skradziono kapę, surducik, chusteczkę i fartuszek. — Zgubiono pulares z kwotą 50 zł. — Znaleziono paszport wojsk. Michała Majewskiego, sakiewkę z kwotą 2 zł. 10 ct. i książkę „Dienst-Reglm.“ — Zakw. spodnicę, kaftanik i książkę do modlenia.

Kraków 10. maja. W sali egzaminacyjnej Wydziału lekarskiego odbyło się wczoraj w południe uroczyste odsłonięcie portretu ś. p. Antoniego Kozubowskiego, który był profesorem anatomji w Uniwersytecie Jagiell. od r. 1835—1868.

Po kilkunastu dniach zimna, śniegu, deszczu nieustannego, wczoraj dały się słyszeć silniejsze grzmoty, pierwsze w tym roku, przy deszczu prawdziwie majowym.

Co do wprowadzenia w życie fundacji ks. Lubomirskiego rozpoczęto już dalsze kroki tu na miejscu w Krakowie. Ministerstwo wojny zgodziło się w zasadzie na sprzedaż gruntu, należącego do fortyfikacyj obok rogatki Rakowickiej, pod budowę „Schroniska ks. Lubomirskiego“. Dziś właśnie odbyła się na miejscu komisja, której zadaniem było oszacowanie gruntów.

Z Cieszyńskiego. W gminie niemieckiej Lutyni załatwioną została sprawa językowa. Po wielu przykrościach nareszcie będzie tam odtąd zaprowadzony język polski w szkole. Wiadomo, że tylko kilku przeciwnych opierało się tam polszczyźnie, obstawając za czeszczyzną według starego zwyczaju, chociaż większa część gminy żądała polskiej nauki w szkole i polskiego nabożeństwa w kościele. Były o to wielkie spory i nawet przed kilkunastu laty wojskiem uśmierzono zaniepokojenie tamtejszej ludności. Dawniejszy proboszcz doznał też od przeciwników wiele zmartwień; dopiero oględności teraźniejszego proboszcza udało się pokojowo rzecz przeprowadzić według życzenia ludności.

W nocy na 3. maja spadł u nas obfity śnieg, który nietylko góry, ale całą krainę pokrył. Wprawdzie po południu tegoż dnia znikł w dolinach, lecz w następnych dniach padał znowu bez ustanku, a zimno powiększały wichry północne. W środę popołudniu o godzinie 3. wśród zawieruchy śnieżnej błyskało się i grzmiało. Mamy więc niezwykły czas, który opóźnia pracę na roli, może szkodliwie wpłynąć na sady, a najwięcej uczuwać się daje uboższej ludności. (*Gw. Ciesz.*)

Wiedeń 7. maja. Tutejsza okręgowa Rada szkolna rozstrzygnęła swojego czasu, że nauka w szkołach ludowych i miejskich ma się rozpoczynać o godzinie 8., a nie o 9. rano. Ministerstwo oświaty zniosło obecnie to rozporządzenie jako niezgodne z ustawą. Sprawa ta należy według Ministerstwa do kompetencji miejscowej Rady szkolnej, która na przyszłość ma samoistnie postawić swoje wnioski, kiedy się rozpoczyna nauka w szkołach ludowych i miejskich.

Zwłoki ś. d. Edwarda Radziejowskiego, zmarłego niedawno w Monaco, gdzie dla zdrowia stale przebywał, zostały sprowadzone do kraju, i w sobotę pogrzebane w rodzinnym majątku zmarłego, dokąd wiele osób z rodziny i bliższych przyjaciół wyjechało. Ś. p. Radziejowski cieszył się ogólnem poważaniem dla swych obywatelskich i towarzyskich przymiotów.

Od Pasteura powrócił lekarz pułkowy z Jarosławia, dr. Zucker, który odwiózł tam żołnierza obrony krajowej, pokąsanego przez wściekłego psa. Dr. Zucker zatrzymał się w Wiedniu, gdzie w stowarzyszeniu lekarzy wojskowych, wygłosił odczyt o metodzie leczniczej Pasteura.

W znanym procesie pani Śnieżko-Zapolskiej przeciw p. Al. Świętochowskiemu założył w tych dniach jej pełnomocnik, adw. przys. Pilecki, od wyroku Sądu okręgowego apelację do Izby sądowej. Tak więc głośny ten zatarg literacki jeszcze raz będzie przedmiotem rozpraw sądowych.

Śpiewak Juljan Dobrski należał do ruchu narodowego w roku 1848 i od szubienicy ocronił się tylko dzięki pani Calerzi, żonie byłego prezesa teatrów warszawskich Muchanowa, która wtedy wywiozła go tajemnie za granicę, następnie powrócił za specjalnem pozwoleniem Paszkiewicza, który go niesłychanie lubił. Ustąpił ze sceny także dzięki prześladowaniu moskiewskiemu. Usunął go Czerkaski, udzielając dymisję w trzy lata przed wysłużeniem zupełnem emerytury. Był zawsze wiernym Polakiem i obywatelem tej ziemi, której wyśpiewał najcudowniejszą pieśń litewskiego lirnika Moniuszki.

Chor Sławianskowo cieszy się we Francji niezmiennem uznaniem. *Figaro* paryski, donosząc temi dniami o koncercie tego „Chóru“ rosyjskiego, nie może nastarczyć mu pochwał, a wszystkie pisma nadsekwańskie konstatują, że gdy na zakończenie Słowiańskij odśpiewał hymn „Boże caria hrani, wszyscy obecni Paryżanie i Paryżanki, z miejsc swych powstawszy, słuchali hymnu w cześć cara z najgłębszem uszanowaniem. Ot i republikanie!

Perska mąka w Polsce. Z Warszawy ciekawa nadchodzi wiadomość, mianowicie, że perskie mlewo staje do konkurencji na targu zbożowym. Od kilku miesięcy już zboże perskie wypiera w współzawodnictwie amerykańskie ziarno tak jakością jakoteż ceną, a obecnie kapitaliści z Austrji zbudowali młyn w pobliżu Teheranu, zkąd mąkę rozsełają na wszystkie europejskie targi. W Warszawie produkt perski ma być tańszy aniżeli mąka krajowa, nie ustępując ostatniej także pod względem dobroci.

Ze świata mody.

Urągając przepowiedniom przesławnej pamięci Nostradamusa i rzekomemu świata końcowi, potężna władczyni, moda, tradycyjnym zwyczajem podyktowała pokornym poddanym swoim nowe wiosenne prawa, które skwapliwie w czyn wprowadzone zostaną, jak tylko nieproszona interwencja śniegów i wichrów uwolni nas naprawdę od ciepłych paltotów i futer.

Zagłębiwszy się w tym świeżym kodeksie i zbadawszy różne jego paragrafy, co rychlej spieszę ku pocieszeniu brzydszej połowy rodu ludzkiego (z wyjątkiem karykaturzystów) obwieścić, iż *turniura*, owo źródło estetycznej zgrozy dla panów stworzenia, a skarbnica pomysłów dla złośliwych rysowników, stanowczo popadła w niełaskę. Słuszna to kara za wybryki, na jakie owe... siodełka samowolnie sobie pozwalały, robiąc z najzgrabniejszej i najlepiej zbudowanej kobiety jakąś pokrzywioną, nawpół złamaną istotę, pozbawioną wszelkich linij estetycznych. Maluczko tedy, a nastąpi przymusowa „detiurniuryzacja“ cór Ewy i wielkie ich oswobodzenie od wszelkich poduszek, stalek, obręczy, a groźne widmo kryloniny, zawisłe od tak dawna nad modnym horyzontem cywilizowanego świata, zniknie zupełnie z widnokręgu.

Niechaj mi czytelniczki wybaczą, że w artykule dla nich specjalnie przeznaczonym uwzględniam przedewszystkiem wieści obchodzące płeć brzydką, ale wszakże trawimy tak długie godziny nad obmyślaniem gustownych tualet, studjujemy tak pilnie przepisy mody nie tyle dla własnego zadowolenia, ile dla... Przepraszam, nie dokończę z obawy, żebym nie popełniła niesłychanej niedyskrecji, wolę zatem odrazu przejść do porządku dziennego.

Obecną porę roku, naturalnie gdy się ustali i właściwy charakter przybierze, możnaby nazwać porą spacerową, przeto też głównym punktem ciężkości mód wiosennych są kostjumy oraz paltoty, żakiety, zarzutki i dolmany, wśród których iście chaotyczna co do fasonu panuje rozmaitość.

Krój kostjumów stanowczo zwraca się ku spokojnemu, lecz bodaj czy nienajwdzięczniej uwydatniającemu figurę angielskiemu fasonowi. Sute krótkie upięcia, bufiaste tuniki, które w połączeniu z całą baterją stalek i turniura zamieniały kształtną postać kobiecą w jakiś okaz nieprawidłowej bryłowatości, należą już do historji. Czasy sukni *a la paysanne* także już przeminęły bezpowrotnie, a raczej do bardzo odległego w przyszłych pokoleniach wznowienia. Powróciły natomiast suknie gładkie, bądź wysoko stębnowane, bądź też u dołu obszyte wąską falbanką, zwaną dawniej *a la vieille*, lub też inne, układane w podłużne fałdy. Tunika zazwyczaj długa, upięta jest fasonem t. zw. „ściśle angielskim“, lub też ułożona z tyłu i z jednego boku w długą draperję, drugi bok sukni pozostawia odsłonięty. Bok taki przy sukniach spacerowych ubiera się zwykle taśmą kamelerową, pluszem lub aksamitem, zaś przy tualetach strojniejszych niewychodzącemi nigdy z mody, lecz zmieniającemi tylko postać dżetami lub drewnianemi paciorkami.

Ponieważ żaden przewrót w społeczeństwie nie dokonywa się odrazu, lecz przez stopniowe stadja przechodzić musi, przeto i zamach na turniury nieodrazu uskutecznionym zostanie. Miejsce stalek w sukniach zastąpią włosienicowe spódnice, na których upinają się materjały.

W dziedzinie barw przyznano pierwszeństwo kolorowi bronzowemu we wszystkich odcieniach: *beige*, *marron*, *pain brulé*, szaremu *souris*, *éléphant*, oraz granatowemu z odcieniem raczej fijołkowym, niż szafirowym. Kolor zielony został zaniechany, jako zbyt obnoszony i pospolity; wszak stroi się weń corocznie lada drzewo na ulicznym skwerze, lada chłopska łąka za miastem..

Materjały *bouclé* zdołały jeszcze i na obecny sezon wyprosić się od kary śmierci. Chcąc się jednak władczyni modzie za tę łaskę wywdzięczyć, przystroiły się w efektowne pluszowe pasy, złożone z drobnych prążków do cieniu, w kolorze samego materjału. Angielskie i francuskie szewioty, które nigdy z mody nie wyjdą, a zawsze na kostjum spacerowy w spokojnym tonie trzymany, będą najodpowiedniejsze, ażeby przerwać jednostajność swego istnienia, przybrały sobie do towarzystwa odpasowane szlaki, zakończone chustkową frendzlą, lub też chustki odpasowane mniejsze i większe na upięcie sukni i ubranie stanika. Dodatków tych jednak nadużywać nie należy, zwłaszcza na staniku, gdzie zbytek grubej wełnianej frendzli jest conajmniej niepożądanym.

W sukniach strojniejszych, wizytowych, zmiany od sezonu zimowego małe lub prawie żadne. Wełniana koronka ciemnej barwy, na jaśniejszym spodzie, ciągle jeszcze uważa się za *haute nouveauté*, a materje jedwabne w połączeniu z pluszem, połyskującym tysiącem odcieni, zawsze składają się na model eleganckiej tualety.

W ubraniach zwierzchnich, jakeśmy to już na początku zaznaczyli, rozmaitość wielka i swoboda wyboru zupełna. Więc dla pań starszych dołmany długie, dla młodych mężatek nietyle wygodne, ile zręczne dołmaniki krótkie, z kapturkami z *velours frappé*, pluszu, szewiotu lub nareszcie z tego samego co suknia materjału.

(Dok. nast.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Sympatyczny nasz „tenorino“ p. Florjański zaproszony został na szereg występów gościnnych do Warszawy.

Repertuar teatralny. Dziś we wtorek „Noc w Wenecji“ opera komiczna w trzech aktach Jana Straussa.

(S. P.) **Z teatru.** Wczoraj przedstawiono „Pierścień rodzinny“ z panią Bocskaj w partji Giletty. W roli Rogiera debiutował po raz pierwszy na tutejszej scenie p. Majdrowicz, artysta scen prowincjonalnych w Królestwie. Głos o skali niezbyt obszernej i przytłumiony, gra iście drewniana — oto pokrótce wrażenie, jakie odnieśliśmy z występu p. Majdrowicza. Dyrekcja winna być na przyszłość ostrożniejszą w wyborze debiutów. Całość przedstawienia wypadła bardzo koszlawo.

Koncert i przedstawienie amatorskie, na rzecz funduszu posagowego dla sieroty po śp. generale Heydenreichu, odbędzie się *nieodwołalnie* w niedzielę (16. bm.) wieczorem w sali „Sokoła“. W koncercie pod artystycznem kierownictwem dyrektora Mikulego wezmą udział: pani Arklowa, panny Hillebrandt, Setmajer, Sidorowicz; panowie Szwarc, Wolfsthal, Neuhauser i Gerbicz. Biletów nabywać można w cukierniach M. Kosteckiego i A. Bieniedzkiego, oraz w handlu R. Krimmera.

Towarzystwo im. Mickiewicza. W sobotę zawiązało się u nas nowe Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza, które wzięło sobie za zadanie zbieranie i porządkowanie materjałów odnoszących się do pism i życia Mickiewicza, jakoteż do całego ruchu umysłowego, którego on był głównym przedstawicielem; rozjaśnianie tych pism i tego żywota; stanowiska poety w literaturze polskiej; jego stosunku do swoich i obcych pisarzy — a jako środki, które służyć mają do osiągnięcia tych celów wytknęło sobie Towarzystwo: utworzenie biblioteki ze wszystkich wydań dzieł poety, jak i z tego co o nim pisano w kraju i za granicą; wydawanie Pamiętnika literackiego im. Mickiewicza; wydawanie pism poety w jak najlepszym układzie lub też popieranie usiłowań innych wydawców w tym kierunku; wreszcie urządzanie dorocznych obchodów ku czci Mickiewicza na własną rękę lub wespół z innemi Stowarzyszeniami. Na pierwszem tem posiedzeniu Towarzystwo się ukonstytuowało, statuta uchwaliło i poleciło wybranemu przez siebie sekretarzowi p. Bełzie, przedłożyć je w jak najkrótszym czasie do zatwierdzenia Namiestnictwu. Pan marszałek krajowy, powiadomiony o pięknych celach, jakie sobie Towarzystwo wytknęło, ofiarował jedną z sal w gmachu sejmowym dla zebrań członków. Wprawdzie jeden z punktów statutu wyraźnie zastrzega, że członkiem zwyczajnym zostać może tylko ten, „kto jest znanym z prac swoich historyczno-literackich, odnoszących się do okresu Mickiewicza, a także zasłużeni wydawcy pism jego i zbieracze materjałów do historji literatury tego okresu“ — ale zaraz następny paragraf otwiera furtkę dla innych także, gdyż powiada, że „nadzwyczajnym członkiem Towarzystwa może zostać każdy miłośnik literatury ojczystej“. Z zamieszkałych we Lwowie uczonych i literatów zajmowali się daną epoką lub pisali o Mickiewiczu: Dr. A. Małecki, dr. Józef Tretiak, Edward Pawłowicz, ks. Jan Siemieński, Bolesław Czerwieński, Wład. Bełza, dr. Albert Zipper, dr. R. Pilat, Fr. Konarski i kilku innych.

Koncert W. Czerwińskiego odbył się w sobotę (8. bm.) w Kasynie miejskiem przed licznie zebranem audytorjum. Kulminacyjnym punktem doborowego programu była część 3. z oratorjum pt. „Noc“ najnowszego utworu p. Czerwińskiego, wykonana z precyzją i szykiem artystycznym przez mięszany chór „Lutni“. Równie nienagannie wypadły wszystkie sola śpiewackie. Co do muzyki ilustruje ona nadzwyczaj szczęśliwie ciszę nocną, a melodja od początku do końca zachwyca swojskiemi dźwiękami. Kwartet solowy odznacza się nadto wysoce muzykalnem przeprowadzeniem, co również należy podnieść wobec wprowadzonych w chór głosów solowych, gdzie każdy śpiewający znachodzi moment popisowy. Na tem miejscu nie możemy nie uczynić pochlebnej wzmianki o partjach solowych pani Sinkiewiczowej i panny Pawlikow, których śpiew wywołał huczne oklaski. W ogóle „Noc“ jest utworem poważnym, tematycznie przeprowadzonym i bardzo melodyjnym, tak że na każdym słuchaczu musi zrobić silne wrażenie. Życzyć też należy, aby jak najrychlej przyszło do wykonania całego tego oratorjum. Jako Nr. 2. śpiewała panna Czarnecka, pieśń angielskiego kompozytora Denza „Come te me“ i Wilhelma Czerwińskiego „Chichotkę“. Panna Cz. zawsze mile na estradzie witana, obsypywaną była tym razem oklaskami, to też musiała po nad program odśpiewać mazurka Grossmanna z „Ducha Wojewody“.

Fielda Koncert As-dur odegrała panna Cy.. z towarzyszeniem drugiego fortepianu. Młoda ta pianistka posiada już niezwykłą technikę i zacięcie prawdziwie artystyczne. Tak samo w uwerturze z „Halki“, na 8 rąk, panny Cy..., Ła... i Ul... grała z wielką werwą, dając dowody wyrobionej techniki. Na zakończenie wykonano znanego, zawsze tak mile witanego „Andante Mazur“ Duo koncertanta Wilhelma Czerwińskiego na fortepian p. Ulanicka i p. Tyberg, i znowu oklaskom nie było końca. Słowem bohaterem wieczoru był niepodzielnie pan Czerwiński, zarówno jako kompozytor jak też nauczyciel-pianista, jego to uczniom uczennice oklaskiwano serdecznie w uznaniu sukcesów rzetelnych.

Hr. Wanda van der Meere (z domu Kleczkowska, Lwowianka), śpiewaczka znana we Lwowie z występów gościnnych na scenie naszego teatru i na estradzie koncertowej, występowała ostatniemi czasy w Brukseli z niemałem powodzeniem, a wszystkie wybitniejsze organa stolicy belgijskiej, jak: *Journal de Bruxelles*, *L'etoile belge*, *L'indépendance*, wyrażają się o produkcjach naszej rodaczki z prawdziwą sympatją i uznaniem.

Jubileusz Linkowskiego. Dnia dzisiejszego obchodzi kompanja teatralna Linkowskiego w Rzeszowie wystawieniem sztuki Emila Augiera p. t. „Gabrjela“, tłumaczonej przez Kalinkę, jubileusz znanego artysty dramatycznego Adolfa Linkowskiego. Przed laty 40 wystąpił w trupie Chełchowskiego w Lublinie raz pierwszy d. 11. maja 1846 r. w komedji „Nikt mię nie zna.“ Grywał potem w Krakowie, Grodnie, Kownie, Warszawie i Lwowie. Miał on swoje lata tryumfów, gdy go w Kownie po odegraniu roli Napoleona publiczność obnosiła po scenie, lub gdy po odegraniu roli w „Dziewczynie i damie“ w Warszawie, zyskał pochwały J. Królikowskiego, który dotąd tę rolę grywał.

„Małe fotografje“. Pod tym tytułem wydał w Tarnowie p. Iz. Poeche, autor znanych powiastek dla dzieci, pożyteczną dla dziatwy książeczkę, zawierającą 6 biograficznych obrazków osobistości w dawnej Polsce zasłużonych. Dziełko to polecamy chętnie czytelnikom naszym.

„Podręcznik do ustawy i instrukcji hipotecznej“, układu p. Alojzego Niemetza, wyszedł z pod prasy w wydaniu drugiem, znacznie powiększonem. (Rzeszów. Nakład księgarni J. A Pelara 1886).

Rada miasta Krakowa.

Kraków 10. maja. Prezydent dr. Szlachtowski zawiadamia Radę o podziękowaniu p. Oktawa Pietruskiego za udzielone mu honorowe obywatelstwo miasta Krakowa.

Następnie oświadcza prezydent, iż kwota preliminowana na wydatki nadzwyczajnie została wyczerpana, w skutek czego Rada miasta uchwala na ten cel dalszy kredyt w kwocie 6.000 złr. Dalej przedstawił Radzie miejskiej w przybliżeniu zestawione zamknięcie rachunkowe za rok 1885, wykazujące, mimo znacznego pokrycia nad

zwyczajnych wydatków z roku 1886 pozostałość kasową około 48.000 *zł.*

Co do pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, zawiadomia prezydent, iż udał się w tej sprawie listownie do prezydenta miasta Lipska.

Na pogorzelców miasta Liska asygnowała Rada kwotę 500 *zł.*

Wielce doniosłym i ważnym był wniosek r. m. Faustyna Jakóbowskiego, aby w myśl artykułu XV. statutu gminnego powołać mężów zaufania do godzenia spraw drobniejszych według ustawy krajowej o urzędach rozjemczych, sankcjonowanej od lat 12, a nie wprowadzonej w życie w mieście naszem.

Uchwalono sprzedaż dwóch parcel miejskich na Maślakówce, regulację ulicy Zielonej i ulicy Miedzuch, zezwolono na postawienie ganku krytego przez ulicę Pijarską od Muzeum w pałacu książąt Czartoryjskich. Przyjęto do wiadomości sprawozdania komisji statystycznej za rok 1885, komisji przemysłowej, co do uczęszczania do szkół przemysłowych i przyjęto kilkanaście osób do gminy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Hr. Jan Stadnicki udał się do Belgradu, jako członek Rady nadzorczej Towarzystwa, zawiadującego tytoniem serbskim.

Ceny zboża z dnia 10. maja. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·50–9·10	8·— –9·—	7·85–8·75	8·— –9·40
Żyto	6·— –6·30	5·90–6·25	5·60–5·85	6·— –6.55
Jęczmień	5·85–7·50	5·25–6·40	5·— –6·75	6·— –7·—
Owies	6·50–7·—	6·— –6·75	6·— –6·20	6·50–7·—
Groch	7·— –10·50	6·50–10·—	6·— –10·—	7·— –11·—
Wyka	6·— –7·50	6·—	—·—	—·— 7·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. czer.	38·— –50·—	35·— –45·—	—·—	40·— –50·—
Konicz. biała	35·— –55·—	30·— –50·—	—·—	35·— –52·—
Konicz. szw.	35·— –50·—	—·—	—·—	38·— –50·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 23· do 23·50.

Usposobienie spokojne.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego. (Przedruk wzbroniony).

Posucha połączona z ciągłemi zimnemi wiatrami zaszkodziła w wielu miejscach oziminom. Zwłaszcza żyta zaostrzyły się i zrzadły. Ciepłego deszczu wyglądano przez cały kwiecień z upragnieniem, ale daremnie. Wiatry panowały wschodnie i północne, przeplatane gwałtownemi wichrami, a od czasu do czasu śnieżnicą, przypominającą dni marcowe. Nocami przymrozki w drugiej połowie kwietnia dochodziły do 4° Reaum. Roślinność powstrzymana a roboty w polu opóźniają się. Drzewa po ogrodach i sadach zaczęły się rozwijać, z którego to powodu połączona z zimnem śnieżnica dni ostatnich może im zaszkodzić.

Rzepak w tym roku obiecujacy w okolicach Kamionki Strumiłowej, w Sanockiem mierny, w Jarosławskiem dobry, podobnież koło Niżankowiec. W Przemyskiem po części przeorano, koło Sambora dobry. W Złoczowskiem w okolicy Krasnego średni; miejscami wymarzł. W okolicy Podhajec dobry, w Stanisławowskiem podobnież, koło Tarnopola, Zbaraża, Grzymałowa, Byczkowiec dobry, w okolicy Złotego Potoka, Jazłowca, Borszczowa i w Kołomyjskiem przeważnie średni — miejscami pięknu.

Pszenica w powiecie Cieszanowskim średnia; w okolicy Niemirowa i Radziechowa podobnież z powodu posuchy i wiatrów. W okolicy Kamionki Strumiłowej obiecująca, w Żółkiewskiem średnia, gdyż myszy wiele zepsuły. Gdzie myszy nie było, tam dobra. W Sanockiem i na całem Podgórzu od posuchy i zimna wiele ucierpiała. Myszy ciągle jeszcze szkodzą. Gdzie nie gdzie nawet przeorano. W okolicach Jarosławia nad Sanem pszenica zła; pod Dobromilem średnia, koło Niżankowic, w Przemyskiem i koło Chyrowa średnia, koło Sądowej Wiszni dosyć dobra w Złoczowskiem średnia. W wielu miejscach wyprzała dołami pod śniegiem. Koło Glinian i Brodów średnia. Koło Romanowa, Podhajec piękna, lecz potrzebuje gwałtownie ciepłego deszczu. W Tarnopolskiem i Zbaraskiem dosyć dobra, lecz rośnie pomału; zwłaszcza po pagórkach od północy trzyma się przy ziemi. Po dołach wiele przez zimę wyprzało. Koło Grzymałowa banatka wiele ucierpiała; biała mniej. W Stanisławowskiem i koło Buczacza późnej pszenicy posucha wiele zaszkodziła. Koło Borszczowa i w Kołomyjskiem pszenice średnie.

Żyto w Cieszanowskiem średnie. Toż samo koło Radziechowa, Niemirowa, Kamionki Strumiłowej i w Żółkiewskiem. W Sanockiem żyta wczesne dobre; później siane średnie, w Jarosławskiem złe, toż samo koło Niżankowiec, Przemyśla, Chyrowa. Pod Samborem żyta bardzo piękne. W Złoczowskiem przeważnie dobre. Koło Romanowa, Podhajec średnie. W Stanisławowskiem wczesne bardzo dobre, późniejsze mizerne. Koło Grzymałowa przeważnie rzadkie, i z każdym dniem nikną skutkiem zimnych wiatrów i posuchy. W ogóle z tej przyczyny wszędzie żyta zaostrzyły się bardzo i coraz gorzej wyglądają.

Siew jary już wszędzie skończony, ale z powodu zimna i posuchy wszystko wschodzi bardzo tępo, lub wcale jeszcze nie pokazuje się z ziemi. Owsy i grochy zaledwie wschodzić zaczynają. Wszystko deszczu spragnione.

Kukurudzę dopiero w Borszczowskiem i Kołomyjskiem siać zaczęto. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Lwów 11. maja.

Narady i rozmowy namiestnika w Wiedniu dotyczyć mają według *Czasu* prócz sprawy niepokojów chłopskich w Galicji zachodniej, także środków odbudowania Stryja, a może i szczegółów bytności cesarza w naszym kraju we wrześniu. Co się tyczy odbudowania Stryja, to podobno dwa istnieją plany: jeden operacji finansowej w rodzaju czerwonego krzyża; drugi zwykłej, bezprocentowej, przez Radę państwa uchwalonej pożyczki. Wybór dotąd nie został dokonanym, ani ostateczne postanowienie powziętem.

Konsystorz metropolitalny lwowski wydał okólnik do duchowieństwa rozporządzający wezwanie do składek na pogorzelców miasta Stryja.

Z Warszawy piszą do Reformy: Z Lubelskiego nadchodzą niepokojące wiadomości co do ruchu chłopskiego w ordynacji Zamojskiej. Pan Trubeckoj zbiera obfite plony swej pracy, chłopi za szkody wyrządzone w lasach ordynackich wychodzą ze swoich sadyb z torbami, a niezadowolenie jest tak wielkie, jak zapewniał jeden z obywateli tej okolicy, iż obawiać się należy wybuchu. W obec tego, co dzieje się u was, mniemano, że stokroć byłoby lepiej, gdyby ordynat swoją krzywdę przyjął, jak narażał kraj na pożar, którego ugasić nie będzie można tak łatwo.

W Petersburgu przebywają generał-gubernatorowie kijowski Drentelen i wileński Kochanów.

Rząd rosyjski, jak donoszą z Wilna, zabiera stanowczo i ostatecznie dwa klasztory wileńskie, a mianowicie klasztory Karmelitów i Bernardynek.

Strejk mularzy w Berlinie się szerzy. W środę odbyły się dwa zebrania, na które przybyło około 3000 czeladników mularskich. Zgodzono się na to, aby majstrowie podwyższyli płacę o 50 fen. Nadto uchwalono, aby każdy z pracujących nieżonatych czeladników mularskich płacił do kasy strejkowej 2 marki tygodniowo, żonaty zaś 1,50 marki. Jeżeli majstrowie nie zgodzą się na postawione warunki, strejk przybierze szersze rozmiary. Na obudwóch zebraniach występujący mowcy przemawiali za ścisłem trzymaniem się prawnych przepisów i ostrzegali przed zbyt pospiesznem działaniem. Dotąd strejkuje 1200 mularzy.

Wynik wyborów do belgradzkiej Skupczyny trudno nazwać zadowalniającym dla Rządu. Wybrano 61 posłów rządowych a 54 opozycyjnych. Wobec tego jednak, że Rząd mianuje 40 posłów, będzie on miał dostateczną większość w Skupczynie, jestto atoli w każdym razie rzeczą dla usposobienia ludności wielce charakterystyczną, że liczba wybranych posłów opozycyjnych, nie wiele się różni od liczby wybranych rządowców.

Polit. Corr. zamieszcza w sprawie wyborów serbskich następujący komunikat z Belgradu, prostujący dotychczasowe doniesienia w tej mierze: wybrano 61 członków partji postępowej, 44 radykalnych i 10 liberalnych, 5 wyborów odbyło się bez rezultatu, a jeden uznany za nieważny. W Belgradzie zwyciężyli obaj kandydaci opozycyjni, otrzymawszy 889 głosów, podczas gdy na kandydatów partji postępowej padło tylko 735 głosów.

W obec zarządzonej blokady wybrzeży greckich, przypominaja pisma znane ogólnie postanowienia prawa narodowego, blokady dotyczące. Otóż według tych postanowień przysługuje prawo blokady właściwie tylko stronom wojującym. Zdarzały się już jednak wypadki, że używano blokady, jako środka przymusowego bez poprzedniego wypowiedzenia wojny. W ostatnich czasach uczyniła to Francja z wyspą Formozą. Dla ważności blokady potrzebnem jest faktyczne zamknięcie danego portu nadbrzeżnego, tudzież notyfikowanie blokady. Warunek drugi winien być także w obec mocarstw neutralnych dopełnionym. Co do faktycznego zamknięcia uchodzi za regułę, że blokowane wybrzeża ma być tak okrętami strzeżone, by żaden okręt nie mógł bez narażenia się na niebezpieczeństwo wpłynąć lub wypłynąć z portów nadbrzeżnych.

Najrozmaitsze wersje obiegają obecnie o zachowaniu się Turcji w obec nowej fazy, w którą wstąpiła sprawa wschodnia. Do niedawna zapewniano, że Turcja nie myśli o żadnej akcji samoistnej, że czeka rezultatu podjętej przez Europę interwencji i że nie chce krzyżować działalności mocarstw. Przed niedawnym dopiero czasem miała W. Porta polecić swoim reprezentantom zagranicznym, w osobnym okólniku, aby wyrazili mocarstwom podziękowanie za podjęte przez nich usiłowania celem utrzymania powagi prawa międzynarodowego, w obec zamierzonych przez Grecję na to prawo zamachów. Zdawało się zatem, że Turcja odstąpiła kierownictwo swej sprawy mocarstwom, wyrzekając się w zupełności wszelkiej inicjatywy. Atoli według ostatnich wiadomości, nadchodzących ze Stambułu, rzeczy zdają się być do gruntu zmienionemi. Mianowicie Turcja ma nosić się z myślą korzystania z sytuacji w jakiej się znajduje Grecja, i energiczną somacją wezwać ją do rozbrojenia pod groźbą natychmiastowego wkroczenia wojsk tureckich. Dotychczas Turcja nie zdobyła się na ten krok energiczny, jak zapewniają za poradą Niemiec i Anglji. Czy zdobędzie się nań w ogóle — zależeć to będzie zapewne od rezultatu podjętej przez mocarstwa akcji.

L'Independance Belge zamieszcza telegram z Tawrizu, że car niewątpliwie jeszcze w tym roku odwidzi kraje Zakaukazkie i Turkiestan. Rząd perski nakazał gubernatorom pogranicznych perskich prowincyj porobić przygotowania na przejazd cara, tyczące się głównie dostarczenia żywności i prowiantu potrzebnego dla świty i eskorty carskiej. Car pojedzie zakaspijską koleją żelazną, to jest tym szlakiem, którym kroczył Skobelew dla zdobycia Geok-Tepe.

Do *Sonn- und Feiertags Courier* donoszą z Aten: Rząd przystąpił do zmobilizowania trzech dalszych klas rezerwy.

Montagsrevue zamieszcza korespondencję z Londynu zaprzeczającą doniesieniu, że flota rosyjska odmówiła udziału w blokadzie, i że Rosja zamierza rozpocząć pojednawczą akcję w Atenach.

Wydawca dziennika *Freiheit*, znany socjalista niemiecki Most, powitał radośnie wiadomość o krwawem starciu w Chicago. Rozmawiając z jednym z współpracowników *Heralda*, wyraził się p. Most, jak następuje: „Duchowy dynamit, który od tylu lat zasiewałem, zaczyna wydawać owoce. Spisałem sobie nazwiska 10.000 robotników w Nowym Yorku, którzy oczekują sposobności, ażeby rozwinąć czerwony sztandar".

Dzienniki amerykańskie nie ukrywają swego oburzenia z powodu rozruchów robotniczych. Ubolewają one nad tem, iż anarchiści nadużyli swobody, jaką im zapewniają ustawy Stanów Zjednoczonych, i przemawiają za wydaniem przepisów, któreby położyły kres szkodliwej agitacji. *Herald* wzywa robotników, ażeby we własnym interesie oparli się agitatorom i wskazuje na związek rycerzy pracy, którzy potępili otwarcie wszelkie środki gwałtowne.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 11. maja. Dwudziestu strejkujących urzędników pocztowych Kas oszczędności zostało zwolnionych ze służby.

Bukareszt 11. maja. W rokowaniach o odnowienie traktatu handlowego odroczono zmianę taryf kolejowych do późniejszego czasu. Dalsze rokowania zostały na razie przerwane.

Belgrad 11. maja. Rząd i opozycja reklamują dla siebie zwycięztwo po wyborach.

Berlin 11. maja. Ustawa kościelna przyjętą została 260 głosami przeciw 108. Polacy nie głosowali.

Londyn 11. maja. W drugiem czytaniu bilu irlandzkiego o *home rule* bronił Gladstone przez dwie godziny swego przedłożenia.

Telegramy biura koresp.

Trebinja 10. maja. Arcyks. Albrecht przybył tu przedwczoraj. Na granicy i w wielu punktach przy drodze wiodącej do Trebinji przyjmowały arcyksięcia deputacje gmin i banderje złożone ze znamienitych obywateli. U bram Trebinji oczekiwał go jenerał-major Babisch. W głównej ulicy ustawiła się Rada gminna, duchowieństwo wszystkich wyznań, młodzież szkolna i liczne deputacje; ogółem około 4.000 ludzi. Arcyksiążę przeszedł wzdłuż szeregu zgromadzonych i zaszczycił wielu przemówieniem. Po uczcie na którą zaproszeni byli oficerowie i reprezentanci wszystkich wyznań, odbył arcyksiążę przegląd świetnie przystrojonego miasta, zwidził kościoły, zakłady wojskowe, wszędzie przyjmowany przez ludność życzliwie. Po przeglądzie wojska dnia 8. bm. odjechał arcyksiążę do Bileku, gdzie stanął d. 9. w południe. Czarnogórski minister wojny Plamenac, powitał arcyksięcia imieniem księcia Nikity. Wzdłuż całej drogi z Trebinji do Bileka, ludność witała arcyksięcia z zapałem.

Wiedeń 11. maja. (Z Izby posłów). Sąd obwodowy w Tabor prosi o zezwolenie sądowego ścigania p. Engla, z powodu skargi o obrazę honoru. Odesłano do kom. o nietykalności poselskiej.

P. Richter wnosi zmianę podatku konsumcyjnego od owoców wina i moszczu owocowego. Po kilku wyborach uzupełniających przyjęto bez dyskusji ustawę o nabywaniu na własność państwa kilku gmachów dla poczt i telegrafu.

W pierwszem czytaniu przedłożenia o związku cłowym z Węgrami wnosi p. Rieger przekazanie przedłożenia wybrać się mającej komisji z 45 członków, której także mają być odesłane wszystkie inne przedłożenia ugodowe.

Stambuł 10. maja. Okólnik Wys. Porty oświadcza, że poseł turecki Feri-dun-bey otrzymał rozkaz opuszczenia Aten, aby okazać zgodność w wspólnem dążeniu mocarstw ku utrzymaniu pokoju.

Kanea 10. maja. „Biuro Reutera" donosi: Okręty międzynarodowej eskadry, które dziś odpłynęły na wody greckie, musiały wrócić do przystani w Suda z powodu burźliwej pory.

Londyn 11. maja. (Z Izby niższej.) W drugiem czytaniu bilu irlandzkiego odpowiadał Gladstone w dwugodzinnej mowie na podniesione zarzuty przeciwko Irlandji, jako niebezpieczne dla jedności państwowej. W sprawie wykluczenia Irlandczyków z Parlamentu angielskiego gotów jest do daleko idących ustępstw, nigdy się jednak nie zgodzi na ograniczenie akcji legislatywy irlandzkiej wbrew woli, jeżli tego nie wymagają kardynalne interesa państwa.

Ateny 11. maja. Król powołał Trikupisa na godzinę 3. po południu. Zapewniają tutaj, że Trikupis będzie doradzał królowi odrzucenia dymisji Delyannisa. Złożenie bowiem gabinetu parlamentarnego jest na razie niemożliwe.

Ateny 11. maja. Skombinowana flota wypłynęła o północy z zatoki Suda na wody greckie. Okręty angielskie ustawione będą wraz z niemieckiemi między przylądkiem Malja i Sunion a zatoką koryncką, okręty włoskie między przylądkiem Sunion a Volo, austrjackie między Volo a granicą północną.

Rzym 11. maja Według ostatniego biuletynu zachorowało na cholerę w Wenecji 13 osób, z tych zmarło 8, w Bari zachorowało 26, a zmarło 10, w Ostuni zachorowało 5 a zmarły 2 osoby.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10. maja.. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 196·50 do 199·75, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 229·50 do 234·—, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·75 do 101·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·75 do 101·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50 Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·80 do 105·80, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·98 do 10·08 Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·49, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają"

Wiedeń dnia 11. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 288·10, Anglo-Austr. 116·—, Akcje banku Union 72·—, Kolej Karola Ludwika 197·75, Połudn. 103·—, Renta papierowa 85·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 94·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·03, Rubel papierowy 1·24 Uposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 10. maja, godz. 1 min. 45. Akcje alp tow. górn 27·—, Węg. akcje kredyt. 291·50, Akcje anglo-austr. 116·—, Akcje banku Union 71·50, Akcje Karola Ludwika 197·75, Akcje kolei północnej 235·75, Akcje kol. południowej 106·75, Akcje kolei Alföldzkiej 192·50, Akcje Staatsbahn 228·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·75, Wiedeńskie losy 123·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 66·50, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 124·80, Losy Länderbanku 226·75, Węgierska renta 103·20, Akcje banku związkowego 108·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 118·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 10. maja. godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·20, w srebrze 85·40, Renta w złocie 114·60, 5% austr. renta marcowa 101·75, Akcje banku wiedeńskiego 877·—, kredytowego 286·20, Londyn 126·50, Srebro —·—, Napoleondor 10·035, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·85.

Berlin dnia 10. maja, godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 200·60, Akcje kredytowe 465·—, Lombardy 184·50, Galicyjskie 80·40, Kolei rumuńskiej 61·85, Austrjackie banknoty 161·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·42.

Telegramy zbożowe dnia 10. maja.. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·25 do 24·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 8·25 do 8·50 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 154·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 39·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 47·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. ks. Świdrygiełło de Świderska, z Pukienicz. A. Syroczyński, z Ukrainy. I. Żubr, z Kotuzowa. A. Weil, ze Strasburga. H. Friedländer, z Wiednia. E. Kallmann, z Buda-Pesztu. I. Otner, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. Br. Rotwiller, z Paryża. J. Kronhelm, z Ukrainy. S. Moysa, z Rudnik. T. br. Christiani, z Trzciany. M. Treppel, z Bojar.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Czajkowski, z Bóbrki J. Czajkowski, z Sielca. A. Goliziński, z Wołoczysk. W. Madejski, z Rosji. S. Chrząszcz, ze Słowity. H. Löffler, z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. E. Lipkowski, z Dublan. J. Madejewski, z Podhorodyszcza. W. Buszyński, z Doliny.

Na sezon wiosenny

nadeszły

najnowsze artykuły mezkie

jak 1791 4—0

kapelusze, czapki, krawatki, rękawiczki, szelki, chustki, skarpetki, parasole, laski itp. **w ogromnym wyborze.**

Wszelkie przybory do podróży.

MAGAZYN À LA VILLE DE PARIS

2. Plac Halicki 2.

Gabryel Stark.

Do sprzedania

bilard z żokiejem

nadający się szczególniej dla zakładów kąpielowych, gdyż i damy na nim grać mogą.

Bliższa wiadomość u kawiarza pana **Marka Danka**, przy ulicy Ormiańskiej.

Cieplice Trenczyńskie

na **Węgrzech**, 30 minut od stacji kolei Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28° — 32° R.**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobolach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godz. drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33 prc. tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie 1677 7—20

Książęcy zarząd kąpielowy.

Poszukuje się

do prowadzenia kantoru służbowego

W BIURZE

J. POLIŃSKIEGO

ulica Karola Ludwika l. 5,

zdolnego pomocnika.

Musi być koniecznie we Lwowie od dłuższego czasu zamieszkały, człowiek doświadczony, rzutki, energiczny, posiadać wielką rutynę kancelaryjną tudzież ładne i szybkie pismo. 1834 2—3



KAWE

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1500 54—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.



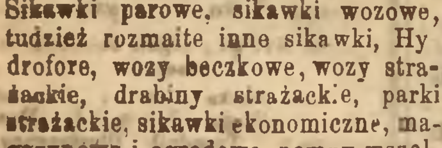
Fr. KERNREUTER,

W WIEDNIU, 1763 7-20

Hernals, Hauptstrasse 117.

Sikawki parowe, sikawki wozowe, tudzież rozmaite inne sikawki, Hydrofore, wozy beczkowe, wozy strażackie, drabiny strażackie, parki strażackie, sikawki ekonomiczne, magazynowe i ogrodowe, pompy wszelkiego rodzaju, najdokładniejszej konstrukcji, przyrządy sygnałowe i do oświetlenia, węży i t. p.

Illustrowane Cenniki gratis i franko.



Impotencja.

Niezawodna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. Carbon-Genitalien-Douche wyleczyć może każdy w zupełności bez żadnych złych następstw raz na zawsze, często już w 2 dniach, nawet na pozór nieuleczalną impotencję każdego wieku przez przyjemną na zewnątrz nie znaczną kurację. Świadectwa znakomitych profesorów i fachowych pisarzy w zakresie medycyny zalecania jak najgorętsze oraz tysiące pism dziękczynnych osób radykalnie wyleczonych doradzają środek ten jak najsilniej i bezinteresownie. Chorym, którzy sobie Carbon-Douche sprowadzą natychmiast zaręcza się trwałe skutki. Kompletny przepis użycia ze świadectwami 5 złr. 50 ct. Przesyłkę urządza się dyskretnie do niepoznania K. k. p. Carbon-Douche-Depot dr. Karl Altmann Ordinationsanstalt für geheime Krankheiten Wien, VII. Mariahilferstrasse nr. 80. 1716 8—0

DYREKCJA

TOWARZYSTWA LECZNICY LWOWSKIEJ

zawiadamia iż **w dniu 13. maja b. r.** otwartym zostaje

ZAKŁAD ORDYNACYJNY

1829 1—6

przy placu Akademickim Nr. 1, w którym każdodziennie chorym ubogim przychodzącym udzielać będą porady lekarskiej lekarze tegoż Towarzystwa w następujących godzinach:

w chorobach	wewnętrznych od godziny	9—10 rano	Dr. Jana,
„ „	chirurgicznych „ „	10—11 „	Operator dr. Schramm,
„ „	kobiecych „ „	11—12 „	Dr. Sielski,
„ „	dzieci „ „	11—12 „	Dr. Sieradzki,
„ „	wenerycznych i skórnych	12—1 „	Dr. Tatarczuch.

Ordynacja w chorobach ocznych udzielaną będzie od godz. 12—1 w południe.

Główny skład

Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne

od 15 złr. w. a.

Amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.* i **najtańsza wypożyczalnia** od 5 złr. miesięcznie. 1506 24—0

ZAKŁAD RYTOWNICZY

został otwarty

przy ulicy Halickiej pod l. 20

na I. piętrze, na prawo.

Przyjmują się zamówienia miejscowe i z prowincji na: **Stampilje kauczukowe i metalowe, pieczątki gumowe,** czyli **marki pieczątkowe, herby, stampilje z przyciskami** i t. p. **Prasy na suchy druk,** rożne **Monogramy** i t. d. — wykonują się najgustowniej, taniej jak wszędzie i w najkrótszym oznaczonym terminie.

Z poważaniem

SZYMON LETZ,

rytownik.

1803 4—10

Zakład kąpieli siarczanych żelaziste-borowinowych i parowych.

PUSTOMYTY (pode Lwowem).

Rozpoczęcie sezonu 26. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą, są: Gościec i dna (rheumatismus et artritis); szkrofuły; choroby skórne; siphilis; merkurjalne z nieczyszczenia krwi; zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i wszelkie choroby przewłoczne.

Przed bramą Zakładu kąpielowego jest przystanek kolei Państwowej. Jazda koleją ze Lwowa trwa 27 minut. Pomieszkania w Zakładzie i dworskich oficynach, po bardzo umiarkowanych cenach. Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Rastaurację objął kuchmistrz J. Danilewicz. Stały lekarz w miejscu

Zwraca się uwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego nie ustępują wcale zagranicznym kąpielom i bywają z równie dobrym skutkiem używane w chorobach kobiecych, jak Franzensbadzkie.

Pociąg ze Lwowa odchodzi codziennie o godzinie 11 min. 45, a powraca o godzinie 4. po południu. 1806 2—6

CAFE RESTAURANT

MARKA DANKA

pod „Węgierską Koroną" l. 2, przy ulicy Sykstuskiej.

Otworzywszy kawiarnię w połączeniu z restauracją, urządzoną z wszelkim komfortem i zaopatrzoną w wielką liczbe czasopism politycznych, ilustrowanych literackich i humorystycznych w języku polskim, ruskim, niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, rumuńskim, polecam zakład mój względom Szanownej P. T. Publiczności. Daję wszelkie potrawy zimne i gorące prócz zup, i służę wszelkiego rodzaju napojami, a to w jak najlepszym gatunku. Z nadejściem pory cieplejszej każdego czasu lody. Dla amatorów gry w bilard najwyborniejsze bilardy.

Z głębokiem poważaniem **MAREK DANK.**

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACJI I CHEMIK SĄDOWY

poleca niezawodne i wypróbowane środki do **wytępienia**

Owadów domowych,

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 ct.

GRYLON

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p.

Flakon 50 ct.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer,

Pudełko 30 ct.

Mikoton

niezawod. środek do wytęp. pluskw

Flakon 50 ct.

Papier antimolowy

ochrania od móli futra, suknie, portjery, firanki i meble.

Sztuka 3 ct.

Proszek perski

(dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów.

Paczka 5, 10 ct. — Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy.

Sztuka 3 ct. 1484 6—0

są do nabycia w sklepach własnych

we Lwowie { przy ulicy Kopernika l. 3. w hotelu Europejskim, plac Marjacki, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej;

w Krakowie Sukiennice l. 20; | w Czerniowcach Rynek l. 2.

Założone w roku 1863 | Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne **W. TEPY**

obecnie

A. POKORNEGO

magistra farmacji 1717 2—0

poleca:

PUDER W PŁYNIE

W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nie odpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. Cena 1 zł.

PUDER HYGIENICZNY,

bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. Cena pudełka 70 ct.

WODA FIOŁKOWA

usuwa piegi, piamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

MYDŁO FIOŁKOWE

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. Cena 40 ct.

WODĘ KOLOŃSKĄ znakomitą i tanią,

od 35 ct. do 4 zł.

PERFUMY RÓŻNEGO GATUNKU,

uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 zł. 50 ct.

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera **40** prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł. Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych. **Łagodniejszem mydłem smołowem** do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych,** i tam stosowny, gdzie nie można używać smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i piegi.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

BERGERA mydło kamforowe 35 cnt. na odmrożenia i reumatyzm.

BERGERA mydło żółtkowe 35 cnt. na papry żółtkowe w głowie i brodzie.

BERGERA płynne mydło żelaziste 50 cnt. doskonałe do leczenia ran.

BERGERA mydło żółciowe 35 cnt. na plamy wątrobianne i piegi.

BERGERA mydło glicerynowe 25 cnt.

BERGERA mydło żywiczne 35 cnt. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło tranowe 35 cnt. na choroby skrofuliczne.

BERGERA mydło piaskowe do nacierania skóry.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na pryszcze.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i liszaje.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 cnt.**

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymolowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Na szczególne zalecanie zasługuje wielką wziętość mające

Bergera medyc. mydło na zęby,

najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem do czyszczenia ciała, tak **Bergera mydło do zębów** jest najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. — Cena flaszki **35 ct.**

Świeżo zaczęliśmy wyrabiać, lecz wydajemy tylko na zaordynowanie lekarza. **Mydła z ichtyolem, sublimatem i żywem srebrem.**

Z polecenia znakomitych klinik sporządzają się **Bergera mydło medycynalne i higieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozowane. — W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł **Bergera,** gdyż wziętość, jaką sobie **Mydła smołowe, medyczne i hygieniczne Bergera** od r. 1868 nietylko w Austro-Węgrzech ale prawie we wszystkich państwach europejskich zjednały, daje pochop do licznych fałszowań.

Fabryka i główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu r. 1883.

Główne składy bergerowskich mydeł **we Lwowie** u panów aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka J. Blumenfelda i Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach we Lwowie i w Galicji. 1556 7—12

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1487 28—0

Świeże WODY mineralne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE

z zdrojowisk naturalnych

Co dni 14 świeża posyłka

poleca 1808 2—0

handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.

Parcele

do sprzedania

przy ulicy Brajerowskiej, (której przedłużenie przez ogród dawniej Adamskich do ulicy Mickiewicza nastąpi do kilku tygodni) i *przy ulicy Walerjana Podlewskiego* (przedłużenie ulicy Jagiellońskiej do ulicy Brajerowskiej). *Ulice te przechodzą niebawem na własność i w zarząd miasta.* 1323 2—10

Bliższej wiadomości udziela właściciel Emil Bertemiljan Brajer, ulica Kazimierzowska 37.

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

PREZERWATYWY

z pęcherzy rybich i gumowych, najdelikatniejszego wyrobu i najlepszej jakości, tuzin po 50 ct., 1, 2, 3, 4, 5 i 6 zł. wysyła za pobraniem główny skład firmy: **Maison la plus accocienne à Paris.** *2 opassage des Petites Ecuries,* **M. Herzog we Wiedniu,** *Hauptstrasse Nr. 87.* 1797 3—12

W największym wyborze po najniższych cenach

kocyki na łóżka, kołdry szyte zapałowe

z wełnianego i jedwabnego atłasu we wszystkich kolorach, oraz

materace włosienne

poleca 1498 5—0 w

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

PIĘKNE

Zarzutki dla panów . . .	od zł. 12	do 35
Kompletne garnitury . . .	od zł. 12	do 38
Ubranie dla chłopczyków 3 do 9-letnich	od zł. 3.50	do 12
„ „ „ 10 do 15 „	od zł. 9	do 18
Zarzutki dla chłopczyków . .	od zł. 6	do 14

w nowo otworzonym magazynie sukień męzkich

Heilmana Kohna i Synów z Wiednia

1675 **we Lwowie ulica Teatralna l. 1.** 11—0



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Telegram.

5000 sztuk prawdz. berneńskich czysto wełnianych

Materyj na ubrania mezkie

na wiosnę i lato,

koloru czarnego, brunatnego, jasno i ciemno popielatego, czekoladowego, drap, niebieskiego, nakrapianego i we wszystkich modnych kolorach i deseniach, **po zadziwiająco niskich cenach.**

Każde ubranie pierwszej jakości, kosztuje tylko	zł	3·75
„ „ lepszej „ „ „	„	4.75
„ „ z najlepszej wełny owczej „	„	6.25
Na zarzutkę kosztuje **Materja** pierwszej jakości	zł.	3.—
lepszej „	„	4.25

Materje są najmniej dwa razy tyle warte

i przydają się wybornie na męzkie i damskie płaszcze od deszczu, na suknie wełniane i szlafroki. — Oprócz tego mam jeszcze na składzie od pewnej masy konkursowej kilka tysięcy sztuk

prawdziwych berneńskich kamgarnowych materyj

na ubrania męzkie

z czystej wełny owczej

w najnowszych tak ciemniejszych jak i jaśniejszych modnych kolorach. — Materje te, które w fabrykach kosztowały 15 zł., sprzedaję teraz za bezcen tylko po zł. **8.75** ct. za zupełne ubranie.

Materja wystarcza zupełnie na surdut, kamizelkę i spodnie, nawet na najsłuszniejszego męczczyznę.

Każdy wiec powinien we własnym interesie kupować, bo przy tej okoliczności tylko kupujący na tem zyskuje, gdyż fabrykant traci wiele na tym towarze.

Jako dowód ścisłej rzetelności oświadczam niniejszem publicznie, iż każdemu zwrócę pieniądze, gdyby materja zawiodła w oczekiwaniach. Dlatego każdy może zamawiać bez ryzyka.

Równocześnie można dostać jeszcze kilka tysięcy

Pledów do podróży

po zł. 3.50 w pierwszej jakości, zł. 5.50 lepszej jakości w bruuatnych nakrapianych modnych kolorach.

Pledy te są co najmniej podwójnie warte, o czem kupujący łatwo się przekona. Są one wielkie, szerokie i grube, nie łatwo więc zużywają się.

Wysyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowem; zlecenia należy adresować do firmy przez c. k. sąd handlowy zaprotokołowanej:

J. H. RABINOWICZ

Schafwollwaaren - Manufactur 1641 6—6

Wien, III. Hintere Zollamtsstrasse 9.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.